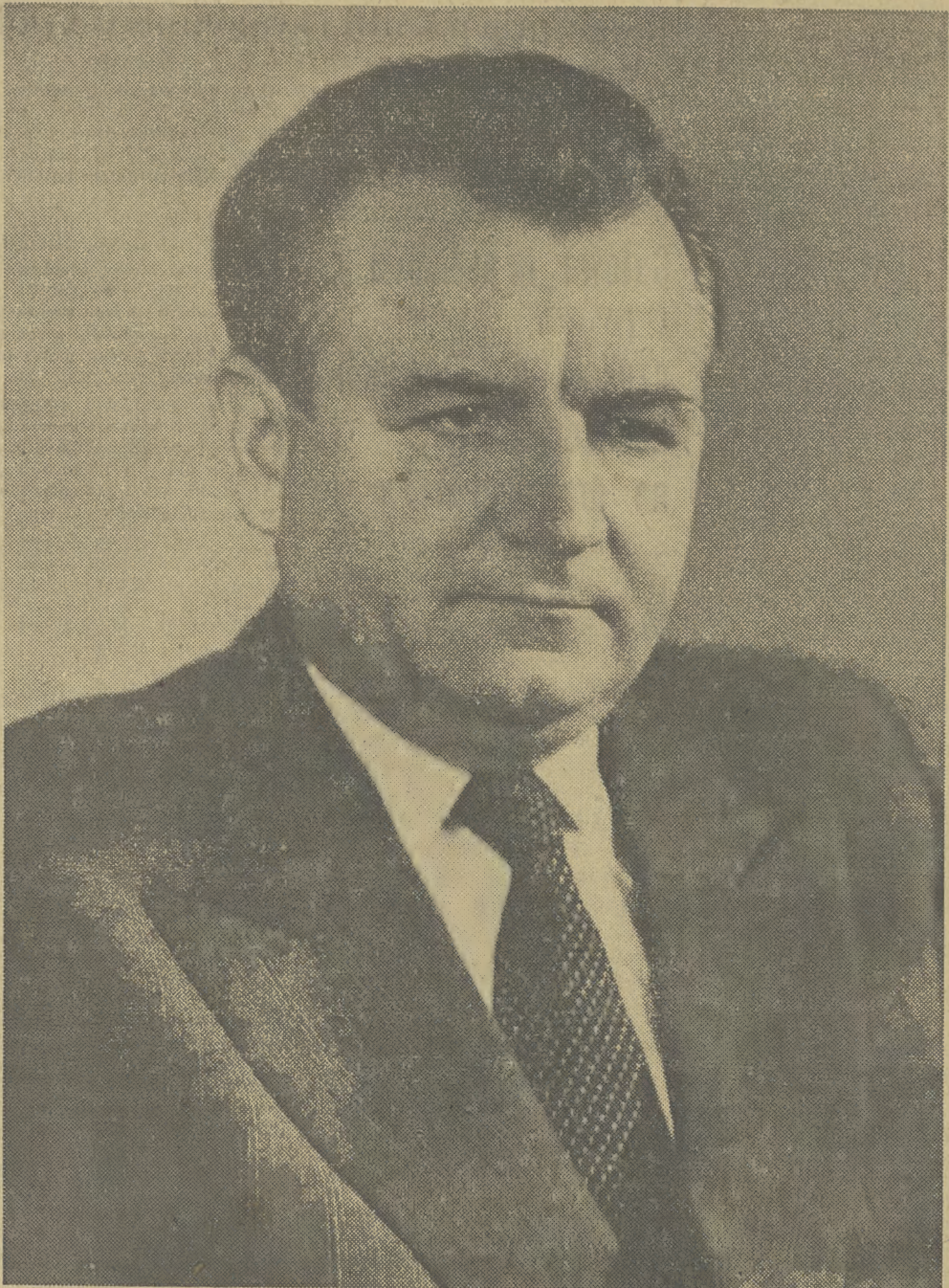


Zgon Klementa Gottwalda



PRAGA (PAP).

Wczoraj, dnia 14 marca, ogłoszony został w Pradze komunikat lekarski o zgonie Prezydenta Republiki Czechosłowackiej i Przewodniczącego Komunistycznej Partii Czechosłowacji Klementa Gottwalda. Komunikat ma treść następującą:

Towarzysz Klement Gottwald od godziny 9 rano już nie odzyskał przytomności. Chociaż nieustannie utrzymywano sztucznie oddychanie i obieg krwi, zapasę pogłębiała się. Sinica i bledność narastały, oddech słabł, tętno było niewyuczulalne, ciśnienia krwi nie dało się zmierzyć. Ponownie nastąpiły objawy uszkodzenia centralnego układu nerwowego.

Towarzysz Klement Gottwald zmarł o godzinie 11.



Dnia 13 marca Czechosłowacka Agencja Telegraficzna podała komunikat o chorobie Prezydenta K. Gottwalda. Komunikat ten ma następujące brzmienie:

PREZYDIUM Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydium Rządu Republiki Czechosłowackiej podały do wiadomości, że Przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald zachorował w dniu 12 marca rano na ostre zapalenie płuc i opłucnej.

W dniu 13 marca nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia. Zastosowano natychmiast energiczne środki leczenia. Niemniej stan zdrowia Klementa Gottwalda jest nadal poważny.

Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydium Rządu Republiki Czechosłowackiej czuwają nad przebiegiem leczenia Klementa Gottwalda.

W CIAGU dnia 13 i 14 marca Czechosłowacka Agencja Prasowa ogłosiła następujące komunikaty o stanie zdrowia Prezydenta K. Gottwalda:

Komunikat z dnia 13 marca godz. 21

Nagle pogorszenie się stanu zdrowia Towarzysza Klementa Gottwalda 13 marca rano nasunęło podejrzenie, że nastąpił wylew krwawy do klatki piersiowej. Gdy tylko stan zdrowia pozwolił, dokonano próbnego nakłucia i wydobyto płynną krew. Postanowiono wezwać

na konsylium chirurgów. Zabiegi lecznicze są kontynuowane. Stan zdrowia — bez zmian.

Komunikat z dnia 14 marca godz. 4

Na konsylium chirurgów postanowiono dokonać odciażającego na klatkę klatki piersiowej oraz przetoczenia krwi. Po dokonaniu tych zabiegów leczniczych stan zdrowia Klementa Gottwalda pozostaje ciężki. Tętno waha się między 100 — 140 uderzeń na minutę, słabe.

Obserwuje się znaczne zakłócenia w oddychu. Częstota oddychu od 26 do 42 na minutę. Ciśnienie

Strajk kolejarzy włoskich

RZYM.

Strajk około 200 tysięcy kolejarzy włoskich trwa nadal. Dziennik „Unità” stwierdza, że kolejarze jednomyślnie usłuchali wezwania Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy i „Włoskiego Związku Pracy” przystępując do strajku.

W Rzymie w strajku bierze udział 90 proc. robotników i pracowników kolejowych. W neapolitańskim węzle kolejowym strajkuje 95 — 98 proc. kolejarzy, w Genui — 98 proc., w Mediolanie — przeszło 90 proc., w Turynie — 95 proc. itd.

Prorządowa prasa włoska pragnąc zastraszyć strajkujących rozpoczęła nikiemną kampanię oszczerstw i pogrozek. Próby te nie daly jednak żadnych wyników.

krwi pozostaje niskie: maksymalnie 130, minimalne — 80.

Komunikat z dnia 14 marca godz. 9

Towarzysz Klement Gottwald po niespokojnej nocy zasnął dopiero o godzinie 6 nad ranem.

Po krótkim, spokojnym śnie stan nagle się pogorszył. O godzinie 8,15 nastąpiło uszkodzenie centralnego systemu nerwowego z utratą przytomności. Tym samym dotychczasowy poważny stan chorego jeszcze się bardziej pogorszył. Krwotok i oddychanie utrzymuje się jedynie za pomocą nieustannych i uciążliwych zabiegów lekarskich.

W elektrowni »Chorzów« ruszył nowy potężny turbozespół

W ELEKTROWNI „Chorzów” rozpoczął pracę nowy turbozespół, jedna z największych i najnowocześniejszych inwestycji przewidzianych programem rozbudowy przemysłu energetycznego w Planie 6-letnim.

Uruchomienie tego potężnego agregatu stanowi dalszą poważną pozycję w naszej produkcji energii elektrycznej. Turbozespół może pokryć zapotrzebowanie na energię dwu wielkich kopalń węgla lub nowoczesnych zakładów hutniczych.



KRAKOWSKIE

ROK VI

Kraków, Niedziela 15 — Poniedziałek 16 marca 1953 r.

Nr 64

Najofiarniejsi patrioci Polski Ludowej pragną w szeregach PZPR realizować wskazania Wielkiego Stalina

Przodujący robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca, młodzież i żołnierze proszą o przyjęcie ich do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W DALSZYM ciągu szeroka fala płyną zgłoszenia do Partii najofiarniejszych robotników, chłopów, inteligencji technicznej — tych, którzy zrozumieli, że Partia w myśl wskazań Wielkiego Stalina wychowuje swych członków w duchu bezgranicznej ofiarnej służby dla narodu, że uczy wzmagać rewolucyjną czujność, umacniać władzę ludową, wykonywać plany gospodarcze, budować socjalizm i pokój.

Dziś otwarta zostanie IV sesja Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA

AGENCJA TASS podaje: Otwarcie czwartej sesji Rady Najwyższej ZSRR odbędzie się w niedzielę 15 marca br. o godzinie 14 (według czasu moskiewskiego) w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR na Kremlu.

Uruchomienie nowego pieca obrotowego postawiło cementownię „Groszowice” w rzędzie największych cementowni w Europie

STALE rozrastający się nasz przemysł na Ziemiach Zachodnich wzbogacił się w ostatnich miesiącach o nowy, potężny agregat, który poważnie zwiększył produkcję klinkieru portlandzkiego. Jest nim nowy piec obrotowy w cementowni „Groszowice”, dzięki któremu potencjał zakładów powiększył się znacznie. Obecnie cementownia „Groszowice” stała się jednym z największych zakładów tego typu w Europie.

Nowy piec budowany jest według ostatnich wymogów techniki. Posiada on specjalny układ chłodzenia, zapewniający o 30 proc. lepsze chłodzenie niż w innych agregatach istniejących w tej cementowni. Cały korpus pieca jest spawany, co podnosi jego walory techniczne.

Obsługa pieca odbywa się według zasad nowoczesnej techniki. Prawie wszystkie czynności pochłaniające wysiłek fizyczny są wyeliminowane.

O TO meldunki, jakie o zgłaszaniu się do Partii otrzymaliśmy w dniu wczorajszym.

W WOJ. STALINOGRODZKIM

W WOJ. stalinogrodzkim już ponad 3 tys. przodujących górników hutników, metalowców, techników, inżynierów i chłopów pracujących zgłosiło się do Partii.

„Niesmiertelna idea Wielkiego Stalina będzie żyć zawsze w naszych sercach. Pragnę w szeregach Partii lepiej służyć swemu narodowi”.

— powiedział prosząc o przyjęcie do organizacji partyjnej Stanisław Kramarz, przewodniczący Kola ZMP na wydziale stalowni i kierownik zmianowy w hucie „Kościszewo”.

Kramarz wyróżnia się dobrymi osiągnięciami w organizowaniu brygad młodzieżowych, pomaga im w usprawnieniu pracy i uzyskiwaniu przyspieszonych i szybkościowych wytopów.

W ŁODZI

WE wszystkich niemal fabrykach i instytucjach łódzkich do organizacji partyjnych napływają zgłoszenia do Partii czołowych przodowników pracy. Są wśród nich zarówno podania przedstawicieli klasy robotniczej jak i inteligencji pracującej.

M. in. w zakładach im. J. Strzelczyka zgłosili się ostatnio do Partii młodzi metalowcy — Julia Michałowska i Tadeusz Konieczko. Są oni wychowankami organizacji ZMP-owskiej wyróżniają się zdyscyplinowaniem w pracy, wysokimi przekroczeniami norm oraz dobrymi wynikami w szkoleniu zawodowym i ideologicznym.

Wśród nowoprzyjętych kandydatów na członków Partii nie brak także przedstawicieli inteligencji pracującej. Jedną z nich jest Helena Soltyś — nauczycielka Liceum Wychowawczych Przedszkoli, przodownica pracy zawodowej i społecznej, aktywistka ZMP.

W WARSZAWIE

W STOLICY prośby o przyjęcie w poczet kandydatów na członków PZPR złożyło ok. 600 przodujących robotników, techników i inżynierów pracowników fizycznych i umysłowych. Do Partii zgłaszają się budowniczymi MDM, Muranowa, Mirowska, Metrobudowy, robotnicy z zakładów metalowych stolicy i inni.

W Metrobudowie podanie do Partii złożył m. in. 4 inżynierów. Jeden z nich inż. Stanisław Żelent, przewodniczący Rady Technicznej Metrobudowy, odznaczony orderem Sztandaru Pracy II klasy oraz Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski, tak motywuje swoją prośbę o przyjęcie w szeregi członków PZPR:

„Stykając się z ludźmi radzieckimi, nauczylem się od nich w jaki sposób najlepiej wyrazić miłość Ojczyzny, jak pracować, aby zasłużyć na zaszczytne miano patrioty — obywatela. Ci wychowankowie Wielkiego Stalina dali mi przykład i wzór w jaki sposób ja, polski inżynier, winienem kochać i budować mój kraj. Teraz, wstępując do PZPR wiem, że będę mógł jeszcze lepiej służyć Warszawie, Polsce i dziełu budowy socjalizmu”.

PRZODUJĄCY CHŁOPI WOJ. OPOLSKIEGO

W WOJ. opolskim obok robotników liczenie zgłaszają się chłopci z prośbą o przyjęcie w szeregi Partii. W pow. namysłowskim z podania mi o przyjęcie do PZPR wystąpiło 24 chłopów, z których przeszło połowa to ZMP-owska młodzież, synowie mało i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych. W gminie Wilków przystąpienie do

Partii zgłosiło 5 ZMP-owców — z Janem Kowalczykiem ze spółdzielni produkcyjnej w Łdzikowicach na czele.

„Pragnę całym sercem znaleźć się wśród tych, którzy naszą wioskę prowadzą do dobrobytu” — oświadczył m. in. Jan Kowalczyk. — Partia zahartuje mnie, uboju i wskaże mi właściwą drogę w pracy nad umocnieniem naszego zespołowego gospodarstwa oraz w pracy nad rozpowszechnianiem idei spółdzielczości produkcyjnej w naszej gminie i powiecie. Będę tak pracował, aby stać się godnym zaszczytu członka Partii”.

Obok młodzieży przystąpienie do Partii deklarują wzorowi, przodujący mało i średniorolni gospodarze. M. in. w gromadzie Smogorzów, w pow. Namysłowski poprosił o przyjęcie do Partii przodownika pracy w rolnictwie, średniorolny chłop Władysław Szymański, wyróżniony dyplomem uznania za wzorowe i przedterminowe wywiązywanie się z obowiązków wobec Państwa, organizator grupy chłopów zainteresowanych założeniem spółdzielni w Smogorzowie.

W JEDNOSTKACH WOJSKOWYCH

RÓWNIEŻ wzorowi żołnierze Ludowego Wojska Polskiego pragną walczyć w szeregach Partii o utrwalenie pokoju i zbudowanie socjalizmu w Polsce.

W jednym z pododdziałów do sekretarza organizacji partyjnej Kulczyka, zgłosili się z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego, członkowie ZMP-elewi Alojzy Krosiek i Ryszard Leśnikowski.

„Dziś, gdy cały naród polski i Wojsko Polskie czczą pamięć i składają hołd Wielkiemu Stalinowi — powiedział elew Krosiek — proszę o przyjęcie do Partii. Chcę wraz ze wszystkimi członkami Partii w ofiarnej pracy budować i umacniać naszą Ojczyznę. Będę jeszcze bardziej wznosił swoje wyniki w wyszkoleniu, by jak najwydatniej przyczynić się do podniesienia gotowości bojowej pododdziału. Uczę będę również innych żołnierzy ofiarnej służby dla naszej Ojczyzny i Partii, której przewodził Bolesław Bierut”.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Zalogi budowlane wypowiadają zdecydowaną walkę marnotrawstwu cegieł

KILKA tygodni temu murarze gdańscy zwrócili się z apelem do załóg budowlanych w całym kraju o podjęcie energicznej walki z marnotrawstwem cegieł na budowach. Równocześnie zobowiązali się oni wykorzystywać wszystkie połowki i ćwiartki cegieł oraz zużywać, gruz ceglany do konstrukcji betonowych. Apel ten podjęli już dziesiątki załóg budowlanych w Warszawie, Stalinogrodzie, Łodzi, Bydgoszczy, Lublinie i Szczecinie. Za przykładem murarzy poszli cieśle, betoniarze, zbrojarze, postanawiając inicjatywę robotników gdańskich rozszerzyć o inne materiały — drzewo, cement, żelazo.

W rozmowie z przedstawicielem PAP, sekretarzem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa — Zygmunt Garnkowski określił inicjatywę murarzy gdańskich jako niezmiernie cenną.

„Rozmach naszego budownictwa sprawia — oświadczył on m. in. — że rocznie zużywamy więcej materiałów budowlanych — setki milionów sztuk cegieł, tysiące ton innych materiałów. Cegielnie z trudem pokrywają mogą stać rosnące zapotrzebowanie. Tymczasem przez niewłaściwe załadunek i rozładunek cegieł, niewłaściwe jej składowanie i transport na budowach marnuje się wiele tego cennego dla nas materiału, powodując pewne trudności w zaopatrzeniu poszczególnych budowli. Na trasie od cegielni do stanowiska robocznego murarza ulega zniszczeniu kilkanaście procent cegły. Jest to ilość poważna, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że gdyby wyeliminować zupełnie stukizną, to z ilości cegły zaoszczędzonej przy budowie domu mieszkalnego o przeciętnej wielkości, można by wybudować dodatkowo pięć izb. W skali ogólnokrajowej jest to więc wiele tysięcy izb, które można by dodatkowo wybudować.

W dniach sprzyjającej pogody chłopi wykonują orki przedsięwzięcia

Rozumiejąc, że wczesne rozpoczęcie orki wiosennych, zwłaszcza na tych polach, na których z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych nie wykonano orki głębokiej, ma decydujące znaczenie dla sprawnego i na wysokim poziomie agrotechnicznym wykonania siewów, państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne oraz chłopi, gospodarujący indywidualnie, w dniach sprzyjającej pogody i ciepła przystępują do orki przedsięwzięcia.

Na przebieg tych pierwszych prac wiosennych duży wpływ mają zobowiązania, jakie wieś polska masowo podejmuje dla uczczenia pamięci Wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata — Józefa Stalina. Traktorzyści, którzy wyruszyli już w pole realizując swoje zobowiązania.

Sporo orki wiosennych wykonywały już poszczególne gospodarstwa w woj. śląskim. Do 11 km. rozpoczęto tam orki w ok. 500 spółdzielniach produkcyjnych, w których założono ponad 5.200 ha, a także prawie we wszystkich PGR, które wykonywały orki przedsięwzięcia na obszarze blisko 8.500 ha.

Zakulisami DNIA

WIZYTA

TITOWSKIEGO HERSZTA

zaprasza bez reszty uwagę londyńskiej policji. Tito strzec będą w czasie jego 6-dniowego pobytu w W. Brytanii specjalne oddziały oficerów Scotland Yardu. Dodatkowe oddziały policji wzmożną posterunki wokół ambasady jugosłowiańskiej. Na redzie portu londyńskiego Tito przesiądzie się z okrętu wojennego „Galeb”, na którym odbywa podróż, na brytyjski ścigacz, który szybko przewiezie go wodami Tamizy do Westminsteru. Tu nastąpi krótka uroczystość powitania, dostępna jedynie dla troskliwie dobranych osób po czym Tito wsiedzie do opancerzonego samochodu, który zostanie mu oddany do dyspozycji na cały czas jego pobytu w Anglii. Kat narodu jugosłowiańskiego przejedzie następnie ulicami Londynu specjalnie wyznaczoną trasą, gdzie w tym czasie wszelki ruch zostanie wstrzymany.

Zaproszenie Tito do W. Brytanii wywołało liczne protesty ludności brytyjskiej. Zorganizowano wiele wieców, na których mówcy wskazywali na zbrodnie, popełnione przez Tito i jego klikę.

SKĄD CZERPIE DOCHODY

REAKCYJNA PRASA

FRANCUSKA?

— Odpowiedź na to pytanie jest prosta: Reakcyjną prasę francuską finansują wielkie grupy kapitalistyczne. Jednym z głównych potentatów prasowych we Francji jest Prouvost, b. komisarz informacji za czasów Petaina. Kontroluje on „Paris-Match” i „Figaro”. Przed wojną przeważająca część akcji „Figaro” należała do wdowy po multimilionerze, Coty, znanym fabrykantem perfum. Prouvost odkupił po wojnie udział wdowy za 400 milionów fr. i stał się niepodzielnym władcą „Figaro”. Nie trudno zrozumieć, dlaczego go pismo uprawia faszystowską politykę.

Innym wielkim potentatem burżuazyjnej prasy francuskiej jest Marcel Bouscasse, najbogatszy człowiek we Francji, zwany „królem bawelny”. Jego dzienne dochody wynoszą 8 milionów fr. Bouscasse opowiadał niedawno „L'Aurore”, a od grudnia ub. roku stał się również głównym akcjonariuszem „Ce Matin-Le Pays”. Pismo te polczyły się niedawno.

W wielu wypadkach, kiedy kapitaliści nie kontrolują bezpośrednio prasy, wpływają na nią przez umieszczenie dobrze płatnych ogłoszeń. „Królem ogłoszeń” we Francji jest Marcel Bloustein, który kieruje agencjami ogłoszeniowymi: „Regie Presse Publicite”, „Metro-Bus Publicite”. Wspólnikiem tych przedsięwzięć jest generał Cornigio-Molinier, jeden z głównych kierowników prasy de Gaulle'a.

„TAJEMNICZE”

ZNIKNIĘCIE REMERA

8. generała hitlerowskiego i „führera” neohitlerowskiej partii „Sozialistische Reichspartei” jest tematem licznych, dociekających zachodniomemieckiej, Remer, mimo, że ciążyło na nim kilka wyroków więziennych, przebywał na wolności, korzystając z „urlopu zdrowotnego”.

Według „Hamburger Echo”, Remer zbiegł prawdopodobnie za granicę, przypuszczalnie do Hiszpanii albo Włoch. Pismo podkreśla, że wyjazd Remera został niewątpliwie „skrupulatnie przygotowany przez jego przyjaciół” i że Remer cieszył się dużą sympatią anglosaskich władz okupacyjnych.

USA w dalszym ciągu przeciwstawiają się pokojowemu uregulowaniu kwestii koreańskiej

Delegaci ZSRR i Polski demaskują w ONZ obludę amerykańskich agresorów

NOWY JORK

11 BM. odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ poświęcone sprawozdaniu Komisji Politycznej w kwestii koreańskiej.

W imię rozszerzenia współpracy gospodarczej delegaci ZSRR i krajów demokracji ludowej domagają się udzielenia decydującego głosu w obradach Europejskiej Komisji Gospodarczej krajom nie należącym do ONZ

W GENEWIE obraduje obecnie Europejska Komisja Gospodarcza ONZ.

W czasie obrad tej Komisji przedstawiciel Bułgarii, Miluszew, zgłosił projekt rezolucji w sprawie udzielenia prawa decydującego głosu krajom, które nie są członkami ONZ, lecz które regularnie uczesniczą w pracach Europejskiej Komisji Ekonomicznej. Są to: Albania, Austria, Bułgaria, Węgry, Włochy, Rumunia, Finlandia i Szwajcaria.

Wniosek delegata Bułgarii poparli delegaci ZSRR, USSR, BSRR oraz delegaci krajów demokracji ludowej. Przeciwko wystąpił delegat Anglii poparty przez delegata USA.

Na ostatnim posiedzeniu omawiano również sprawę łączności sekretariatu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ z organizacjami międzyrządowymi, m. in. z tzw. „Europejskim Zjednoczeniem Węgla i Stali”, „Radą Europejską” i „Europejską Współpracą Ekonomiczną”.

Przedstawiciel ZSRR Arutunian oświadczył, że delegacja radziecka sprzeciwia się łączności sekretariatu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ z wyżej wymienionymi organizacjami, ponieważ działalność ich jest sprzeczna z zadaniami i celami Europejskiej Komisji Gospodarczej i zmierza do odbudowy potencjału przemysłu wojennego Niemiec zachodnich oraz wzmacnia militarystykę i ekonomikę krajów zachodnio-europejskich w interesie amerykańskich i innych monopolistów, usiłujących rozpętać trzecią wojnę światową.

Delegaci Francji, Turcji i Grecji ustosłowali „dowieść”, że Zjednoczenie Węgla i Stali odpowiada rzekomo interesom członków tego zjednoczenia. Jednakże przedstawiciele Czechosłowacji, Węgry, Polski i Rumunii przytoczyli dane statystyczne i faktyczne, które dowodzą, że organizacja ta zmierza do utworzenia bazy przemysłowej dla nowej wojny światowej.

Brytyjski samolot naruszył obszar powietrzny NRD

BERLIN

Dnia 12 marca dowódca naczelny radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech generał armii Czujkow wyśtawiał do brytyjskiego Wysokiego Komisarza w Niemczech zachodnich Kirkpatricka pismo, w którym czyta m. in.

„Dnia 12 marca br. o godz. 14 minut 26 według czasu berlińskiego w rejonie Belzenburg spostrzeżony został samolot wojskowy — bombowiec, który po naruszeniu linii demarkacyjnej, przelatywał na 120 km w głąb terytorium NRD.”

Wobec tego, że samolot ten kierował się dalej w głąb terytorium NRD, dwa znajdujące się wówczas w powietrzu myśliwce radzieckie wezwały go do lądowania na najbliższym lotnisku. Jednakże samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, nie tylko nie podporządkował się temu wezwaniu, lecz otworzył ogień do samolotów radzieckich.

Myśliwce radzieckie zmuszone były wówczas dać ogień ostrzegawczy. Mimo to samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, w dalszym ciągu ostrzeliwał myśliwce radzieckie. Te ostatnie nie zmuszone były w odpowiedzi na to otworzyć ogień, po czym samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, po raz drugi spadł na południowo-wschodnią część terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na miejscu upadku zniszczono szereg budynków, w tym także — jak się okazało — był bombowcem typu „Avro-504”. W brytyjskich znakach rozpoznawczych oraz zwłoki 4 angielskich lotników wojskowych i jednego lotnika, ciężko rannego, umieszczono w szpitalu. Stwierdzono, że na rozbitym samolocie znajdowały się dwa działka karabin maszynowy ciężkiego kalibru, amunicja i wystrzelane łuski od naboju.

Informując pana o powyższym położeniu, godnym fakcie — pisze w zakończeniu gen. Czujkow — składam jednocześnie protest przeciwko naruszeniu przez angielski samolot wojskowy linii demarkacyjnej — granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

PRZEMOWIENIE A. GROMYKI

W IMIENIU delegacji radzieckiej przemawiał A. Gromyko. Stwierdził on, że odpowiedzialność za to, iż pomimo długiej dyskusji nad kwestią koreańską w ONZ, w Korei trwają wciąż jeszcze działania wojenne, ponoszą Stany Zjednoczone.

Fakty dowodzą — oświadczył Gromyko, że rząd Stanów Zjednoczonych zajmuje wrogie stanowisko wobec wszelkich propozycji zmierzających do uregulowania kwestii koreańskiej i położenia kresu wojnie w Korei.

Po przypomnieniu licznych propozycji radzieckich zmierzających do niezłomnego i całkowitego zaprzestania ognia w Korei, repatriacji jeńców i pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej Gromyko stwierdził, iż odrzucenie tych propozycji przez Stany Zjednoczone ujawnia całą obludę rządu USA. Rząd ten mówi o rzekomym pragnieniu zakończenia wojny w Korei, ale w istocie rzeczy udaremnia powzięte uchwały zmierzających do tego celu.

O tym, że Stany Zjednoczone postanowiły nie dopuścić do zakończenia wojny w Korei świadczy również upór z jakim przedstawiciele USA domagają się przedłużenia terminu działalności tzw. „Komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei”, wykorzystywanej przez sprawców wojny w Korei jako parawan dla kontynuowania działań wojennych.

Ażby doprowadzić do zaprzestania przewleku krwi w Korei i do uregulowania tego problemu, m. in. sprawy jeńców wojennych — powiedział Gromyko — należy natychmiast położyć kres działaniom wojennym w Korei — na lądzie, na morzu i w powietrzu — należy repatriować wszystkich jeńców wojennych zgodnie z uznanymi powszechnie normami prawa międzynarodowego.

Aby ułatwić rozwiązanie tych doniosłych zadań, należy zlikwidować wspólną komisję koreańską ONZ. Delegacja radziecka domagała się i żąda nadal zlikwidowania tej skompromitowanej komisji. Będzie to pożyteczne, choćby dlatego, że za plecami tej komisji nie będą chowali się ci, którzy wciąż jeszcze udaremniają wszelkie próby pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

PRZEMOWIENIE MINISTRA SKRZESZEWSKIEGO

W NIOSEK radziecki o zlikwidowaniu nie tzw. „Komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei” poparł szef delegacji polskiej, minister Skrzeszewski. Minister Skrzeszewski

24 GODZINY W ŚWIECIE

* W Chińskiej Republice Ludowej uruchamiane są coraz to nowe zakłady przemysłowe. W dniu 11 marca br. wyprodukowano pierwszą partię surowki najwęższej w kraju automatyzowany pociąg wielki państwowej kombinatu hutniczego w Anshan.

* Dnia 12 bm. rozpoczęła się w Pradze wspólna konferencja Międzynarodowego Zrzeszenia Pracowników Transportu i Dokerów. W konferencji tej biorą udział przedstawiciele pracowników kolei, komunikacji morskiej, rzecznej i samochodowej robotników portowych i rybaków z 39 krajów.

* W dniu 11 marca przewodniczący delegacji koreańskiej — chiński gen. Nam Ir wystosował do przewodniczącego delegacji amerykańskiej Harrisona stanowczy protest przeciwko krwawej masakrze dokonanej 7 marca przez Amerykanów na jeńców koreańskich i chińskich w jednym z obozów na wyspie Junczohdo oraz przeciwko zamordowaniu dwóch jeńców na wyspach Pongam i Kozedo w dniach 5 i 6 marca. Podczas masakry na wyspie Junczohdo 65 jeńców koreańskich i chińskich zostało zabitych lub odniosło rany.

24 GODZINY W KRAJU

W Warszawie odbyła się narada Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego — Północ z udziałem dyrektorów, sekretarzy organizacji partyjnych, przewodniczących rad zakładów zjednoczeń i zarządów budowlanych najlepszych kierowników budów oraz przedowników pracy i racjonalizatorów produkcji — poświęconą omówieniu zadań stojących w bieżącym roku przed budownictwem miasta i ogólnie.

13 bm. odbył się w Warszawie II Krajowy Zjazd przedowników pracy i racjonalizatorów przemysłu meblarskiego, na którym dokonano oceny wyników współzawodnictwa ekspozytur i zakładów meblarskich w całym kraju.

Z okazji jubileuszu 30-lecia Państwowego Teatru Śląskiego w Stalagrodzie Rada Państwa przyznała artystom i pracownikom Teatru w uznaniu ich zasług dla polskiej sceny wysokie odznaczenia państwowe.

W dniach 7-8 marca br. w Toruniu odbyła się z inicjatywy Polskiej Akademii Nauk konferencja naukowa Sekcji Historycznej przygotowywanego w bieżącym roku Zjazdu Odrodzenia Polskiego.

stwierdził, że zgłoszona przez 7 państw ze Stanami Zjednoczonymi na czele rezolucja w sprawie przedłużania działalności tej Komisji stanowi próbę odwrócenia uwagi opinii publicznej od faktu, że Zgromadzenie Ogólne kończy debatę koreańską bez podjęcia żadnych kroków, które zmierzają do zakończenia działań wojennych.

Od chwili powstania tej komisji — oświadczył min. Skrzeszewski — wskazywaliśmy, że nie jest ona zdolna do wypełnienia zadań związanych ze sprawą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej i że nie służy bynajmniej celom pokojowym. Ze sprawozdania komisji, jak również z analizy całej jej działalności wynika, że stanowi ona jeden z organów dowodzących amerykańskiego w Korei, mający ułatwić prowadzenie agresywnej wojny i umożliwić przedstawienie tej wojny jako akcji ONZ.

„Komisja do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei” odpowiedzialna jest za przemieszczanie brutalnych metod wojny, stosowanych przez agresora amerykańskiego, za ukrywanie faktu używania przez Stany Zjednoczone broni masowej zagłady oraz za nieinformowanie ONZ i opinii światowej o terrorze w obozach jeńców i o prześladowaniu ludności cywilnej, o katastrofalnej sytuacji w obozach internowanych.

W głosowaniu za propozycją radziecką padło 5 głosów (ZSRR, Polska, Czechosłowacja, USSR i BSRR). Większością głosów przyjęta została rezolucja przewidująca utrzymanie „Komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei”. Delegaci ZSRR, USSR, USSR, Czechosłowacji i Polski głosowali przeciwko tej rezolucji.

Na tym w Zgromadzeniu Ogólnym zakończyła się dyskusja nad sprawą koreańską. Dyskusja ta dowiodła, że nie, że grupa państw w ONZ ze Stanami Zjednoczonymi na czele w dalszym ciągu przeciwstawia się pokojowemu uregulowaniu problemu koreańskiego.

Aby jeszcze czynnie walczyć o pokój i socjalizm

„P RAGNAC jeszcze czynnie walczyć o cel, który wytyczył nam Wielki Stalin, proszę o przyjęcie mnie w poczet kandydatów PZPR — partii, która kroczy Jego, Stalina drogą”.

W całym kraju zgłasza się do Partii wielu produkujących ludzi pracy i nauki, przeniikniętych pragnieniem znalezienia się w czołówce wielkiego pochodu przemierzającego drogę Stalina.

Jest to droga ostrej walki z wrogiem. Droga na śmierć i życie — na śmierć kapitalizmu i życie socjalizmu.

Walką kieruje sztab.

„Żadna armia na wojnie nie może się obejść bez doświadczonych sztabu, jeżeli nie chce skazać się na klęskę. Czyż nie jest rzeczą jasną, że proletariatu tym bardziej nie może się obejść bez takiego sztabu, jeżeli nie chce się oddać na pożarcie swoim śmiertelnym wrogiem? Ale gdzie jest ten sztab? Tym sztabem może być tylko rewolucyjna partia proletariatu. Klasa robotnicza bez partii rewolucyjnej — to armia bez sztabu. Partia — to bojowy sztab proletariatu”.

Tego uczy nas Stalin — twórca epoki, w której spełniają się najbardziej ludzkie marzenia o szczęściu. Tego uczy nas Człowiek, co najpiękniejsze idee wolności i sprawiedliwości zmateriałizował w czynie rewolucji, w czynie budownictwa socjalizmu i komunizmu, w praktyce bohaterstwa i działalności wielkiej Partii Komunistycznej.

„...Idee przeobrażają się w rzeczywistość tylko w procesie konkretnych walk klasowych, w których kierującą siłą jest partia rewolucyjna” — wskazywał wieny uczeń Stalina — Bolesław Bierut, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest dla polskiej klasy robotniczej i całego narodu polskiego takim rewolucyjnym sztabem bojowym, który wielkie idee Marksa-Engelsa — Lenina — Stalina, idee niepodległości i socjalizmu, idee powstającego społeczeństwa w Ojczyźnie przeobraża w rzeczywistość.

I dlatego to produkujący w pracy zawodowej, politycznej i społecznej ludzie z miast i wsi polskich, swoje słobowanie na wierność idei stalinowskiej, hold skłania Wielkiemu Wodzowi postępowej ludzkości w bolesnych dniach żałoby, popierają nie tylko produkcyjnym czynem, popierają serdeczną prośbą o nalożenie na nich większych niż dotąd obowiązków w walce o triumf sprawy Lenina-Stalina, prośbą o przyjęcie ich do Partii.

Obecne zgłoszenia do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej są wyrazem głębokiego bólu, jaki przyniósł nam śmierć Józefa Stalina. Zgłoszenia te są wyrazem coraz ściślejszego zespalania się narodu polskiego wokół wieny idei Lenina-Stalina Partii — przewodniczki.

Zgłoszenia te są dobitnym dowodem poparcia mas dla polityki partii, która kierując się niezawodną nauką Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina, potrafi rozgromić do końca wszystkie pozostałości wrogości kapitalizmu, potrafi zabezpieczyć Ojczyznę przed bandyckimi zakusami imperialistycznego wroga.

Zgłoszenia te są wyrazem bezgranicznego zaufania jakim miliony bezpartyjnych darzą Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

A „ufność mas, ich wiara w słusność wskazań partii, poparcie mas dla hasel partii — to właśnie, jak mówił Bolesław Bierut, niezawodne źródło jej siły”.

Sila ta jest niezwykła. Sila ta ustokrotnie się braterskim sojuszem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z bohaterką Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, sojuszem i wzajemnym poparciem wszystkich komunistycznych i robotniczych partii świata, przewodzących ludzkości w walce o wykłnięcie przez Stalina cel — triumf socjalizmu i pokoju, triumf wolnego człowieka.

Srodzkie zawiłości imperialistycznego zbrodniczego w rachubach na osłabienie rewolucyjnego ruchu robotniczego, na osłabienie spoiwości obozu pokoju i demokracji w następstwie bolesnej straty jaką postępową ludzkość poniosła przez śmierć swego ukochanego Wodza.

Ból i żal nas nie zalamie. Najcięższe doznania dodają nam hartu, ożywają jeszcze bardziej wolę walki i zwycięstwa. Zespalają nas i umacniają naszą jedność. Mobilizują do czynu.

Dlatego po śmierci Józefa Stalina produkujący ludzie pracy robotnicy, chłopci, inteligenci, zgłaszają się do PZPR, aby jeszcze czynnie walczyć o pokój i socjalizm o rozwój i rozkwit ludowej Rzeczypospolitej, aby jeszcze czynnie walczyć o cel, który wytyczył nam Wielki Stalin.

W. Dz.

Czynem produkcyjnym czczą pamięć Józefa Stalina

ludzie pracy ZSRR i krajów obozu pokoju

MOSKWA

W ZAKŁADACH przemysłowych Moskwy odbywa się zespołowo czytanie przemówień G. M. Malenkowa, L. P. Berii, W. M. Molotowa wygłoszonych na wiecu żałobnym na Placu Czerwonym. Robotnicy wszystkich zakładów przemysłowych jednomyślnie zapewniają o swej wierności Partii Lenina-Stalina, o gotowości oddania wszystkich sił dziełu budownictwa komunizmu w ZSRR.

Gotowe mieszkania i praca czekają na Ziemiach Zachodnich na przesiedleńców z okolic przeludnionych

PIEC tysięcy rodzin może przesiedlić się w tym roku z okolic przeludnionych do spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych na Ziemiach Zachodnich. Oprócz tego dla 10 tys. rodzin są już wyremontowane mieszkania w PGR i dla 2,5 tys. rodzin w Państwowych Gospodarstwach Leśnych.

Uchwała Prezydium Rządu o kontynuowaniu tak ważnej dla naszej gospodarki akcji przesiedleńczej za pewnia troskliwą opiekę państwa nad przesiedleńcami. M. in. podniesiono górną granicę kosztów odbudowy zagrody w spółdzielni produkcyjnej czy w gospodarstwie indywidualnym do 14 tys. zł.

Jak wiadomo osiedleńcy są zwolnieni od obowiązkowych dostaw zboża i zwierząt rzeźnych i z obowiązkowych dostaw ziemniaków i mleka, w roku w którym się osiedlili i w następnym.

MŁODY ślusarz zakładów „Sierp i Młot” — Isakov powiedział:

„W te dni żałoby robotnicy jeszcze bardziej skupia się wokół KC Komunistycznej Partii i Rządu Radzieckiego. Nasza zmiana postanowiła przedterminowo wykonać plan 3 roku pięcioletniego planu stalinowskiego.”

Jeszcze więcej stali wyprodukujemy dla wiektich budowli komunizmu i dla dalszego rozwoju naszego przemysłu. W ostatnich dniach stachanowcy przyspieszyli wytop stali i dali setki ton produkcyjnie ponadplanowej”.

Niebywały sukces osiągnęła brygada robotników pod przewodnictwem komсомolca Zacharowa. Czterech stachanowców tej zmiany — N. Tiurny, W. Ganin, F. Smirnow i E. Smirnowa wykonali normę przypadającą na 22 robotników.

PRZEMOWIENIA przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa i jego pierwszych zastępców — L. P. Berii i W. M. Molotowa na wiecu żałobnym, poświęconym pamięci Wielkiego Stalina znalazły również szeroki oddźwięk wśród wielomilionowego chłopstwa radzieckiego. Kolchoźnicy, jak i wszyscy ludzie Kraju Rad słubują jeszcze mocniej skupić się wokół partii komunistycznej i rządu radzieckiego, pomnożyć swe wysiłki w walce o zbudowanie komunizmu.

Kolchoźnicy radzieccy podejmują jednocześnie masowo nowe zobowiązania, zmierzające do skrócenia terminu siewu wiosennego i uzyskania wysokich plonów, zobowiązują się dać krajowi w roku bieżącym znacznie więcej produkcji rolnej niż w roku ubiegłym.

W CHIŃSKIEJ REPUBLICE

SŁOWA Mao Tse-tunga wzywające naród chiński do przekształcenia głębokiego bólu z powodu zgonu Józefa Stalina w źródło siły i potęgę dla osiągnięcia wielkich zwycięstw Chińskiej Republiki Ludowej — znalazły najszerzy oddźwięk wśród mas ludu pracującego Chin.

Robotnicy i pracownicy umysłowi szanghajskiej dystryktu kolejowej zobowiązali się 10 km. dla uczczenia pamięci Józefa Stalina dać państwu ponad plan 200 mln. juanów oszczędności. Kolejjarze postanowili jeszcze głębiej pościć i zastosować w praktyce doświadczenia radzieckich towarzyszy.

W BULGARII

ROBOTNICZY fabryk, zakładów i budowl, członkowie spółdzielni produkcyjnych czczą pamięć Józefa Stalina zaciągając warty produkcyjne.

Warty produkcyjne zaciągnęły m. in. zakłagi Państwowych Zakładów Budowy Maszyn im. „23 Grudnia”, Państwowych Zakładów Przemysłowych „Madar” oraz budowniczowie pierwszej w Bułgarii fabryki penicyliny.

NARODY ŚWIATA W HOLDZIE WIELKIEMU STALINOWI

MOSKWA

PRASA radziecka ogłasza w dalszym ciągu depesze kondolencyjne nadesłane z całego świata po zgonie Generalissimusa Stalina. Depesze takie nadeszły m. in. od Centralnych Komitetów Partii Komunistycznych Indonezji, Grecji i Belgii oraz Prezydium Albańskiej Republiki Ludowej.

Do Moskwy napływają nieprzerwane wiadomości o głębokim żałobie, jaką śmierć Józefa Stalina pogrzewała całą postępową ludzkość oraz o uroczystościach żałobnych, jakie odbyły się we wszystkich krajach świata.

Wstrzymanie konwersji obligacji PPOK na okres losowania Narodowej Pożyczki

Powszechna Kasa Oszczędności podaje do wiadomości, że w związku z III losowaniem Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich, które rozpoczyna się w dniu 1 kwietnia br. placówką POK zaprzestaną dokonywania konwersji obligacji Premijowej Pożyczki Odbudowy Kraju na okres losowania, począwszy od 31 marca br.

Wznowienie konwersji nastąpi natychmiast po ukazaniu się Urzędowego Tabeli III losowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

Posiadacze obligacji PPOK winni w własnym interesie dokonać konwersji jeszcze w m-cu marcu co da im możliwość uczestniczenia już w najbliższym losowaniu obligacji PPOK.

Konwersje przeprowadzają Oddziały Miejskie i Ekspozytury kasowe POK. W tych miejscowościach gdzie Powszechna Kasa Oszczędności nie posiada własnych placówek kasowych konwersje przeprowadzają Oddziały Narodowego Banku Polskiego.

Józef Kuśmierk

List do radzieckich przyjaciół

DROGI SERGIEJU MICHAJLOWICZU!

Miałem dzisiaj przemówienie do towarzyszy ale nie powiedziałem słowa.

Teraz jest przedwieczna szarówka, zakrywająca ludzkie twarze, więc i ja mogę w niej ukryć swoją. Myśli jak piękna płyta powtarzają urywki żalobnych pieśni. Były chwile, w których czułem osamotnienie — zabrakło mi czegoś, o czym nie wiedziałem, że było bardzo potrzebne. Rozumiem, przecież to człowiek już starszy i tłumaczyłem sobie — są jednak chwile i ta była taka, w której lepiej nie: nie tłumaczyć i lepiej pozostać tak w osamotnieniu, a wtedy łatwiej ból przemienie. Wiem przecież — my nigdy nie pozostajemy samotni.

Pamiętasz zapewne Dymitra Georgijewicza — lotnika, tego ze spalona twarzą, który mawiał — „Patrzcie jaki jestem piękny”. Mrużył przy tym swoje bezrzesne oczy w uśmiechu który czynił jego twarz naprawdę piękną. — „Bo my komuniści — dodawał — zawsze jesteśmy piękni — chociażby przez to, że każdy inny człowiek powiada o sobie „ja”, a ja mówię „my”, i nigdy nie jestem samotny”. Chodziłeś do jego ziemianki, tak jak i ja, po komunikaty, którymi dzielił się z nami jak chlebem, mimo że, nieraz zmęczony był po locie i dokuczały mu dawne rany. Razem odwiedzaliśmy go w szpitalu, gdzie, stracony po raz ostatni, umierał. Przedsiedzieliśmy u niego długo, bo prosił nas o to i opowiadał do późnej nocy o swoich przygodach. Miał ich wiele, a gdy dochodził do sedna opowieści, kończył ją zwykle — „Tak, rebata, na du żo ja w życiu patrzyłem, na skorupę ziemską spoglądałem z góry, do góry nogami ją oglądałem, na tamtym świecie, jak się to mówi, bywałem, ale nigdzie nie jest tak pięknie, jak po prostu na ziemi. Idziesz sobie ulicą, spotkasz oczy człowieka, a cały świat zobaczysz. Wszystko co jest na nim pięknego, a tyle tego jest, wszystko tam ujrzyj. I to jego własne, nikomu nie zabrane, komunistyczne... I spotkasz komunistę, to bierziesz tego dobra wedle potrzeb... Da ci, nie żałuje, odda ci ma najpiękniejszego drugiego, choć i życiem okupi szczęście, nie żałuje go, nawet gdyby chciał je zachować, tylko po to by szczęście z drugimi dzielić”.

Braliśmy tego dobra od kapitana Dymitra Georgijewicza, braliśmy obaj, bo byliśmy młodzi i było ono nam potrzebne.

Dymitr jeszcze mówił — „Nie lekko jest żyć komunistą, bo zawsze wie on, ile go pracy czeka, ale ciężiej umierać, bo wie przecież ile traci”. Zapraszał nas na dzień następny, choć wiedział, że go nie dożyje, ale nie chciał nas tym martwić. Na pożegnanie dodał — „Piękne jest życie komunisty, chociażby przez to, że nigdy nie zmarnowane”.

Gdy w nocy wracaliśmy z jego pogrzebu, mijala nas dwiżyna gwardyjskiej piechoty. Szli z daleka, byli zmęczeni. Gdzieś tam z góry nocy dochodziła pieśń zapiewali, a niekończąca się kolumna podchwytowała ją, napędzając serce nadzieją, która choć nigdy nie wygasa, w tych dniach ciszy przerodziła się w bolesną tęsknotę.

Zatrzymałeś się wtedy i powiedziałeś... — „Piękna jest ta twoja Polska, tak piękna jak i moja Rosja...”. Byłem Ci niezmiernie wdzięczny za te słowa, bo przerwały one milczenie, jakie zaległo po śmierci kapitana Dymitra Georgijewicza.

Pamiętam, że Dymitr dawał ci adres swojej żony i córki, prosząc byś do nich pisał jakieś wesole listy z frontu. Wiem tylko, że mieszkali pod Magnitogorskiem.

Jego córka ma już pewnie dwanaście lat, gdy umierał miała cztery.

P O DRODZE przyłączył się do nas wtedy starszyzna, ten od saperów, jak się nazywał nie wiem, bo nazwiska jego i imienia nie sposób było zapamiętać. Pochodził on z Pamiru i twierdził, że jest to tak wysoko, że gdy wejdzie jeszcze na dach swojego pasterskiego szałas, to dokładnie widzi Moskwę. Okazało się, że i on był na pogrzebie Dymitra, tylko ani ty, ani ja nie zauważyliśmy jego. Wesoly chłop był z tego sapers i lubił robić kawały.

Byłeś przecież przy tym, jak złapał tego grubego plutonowego z mojej kompanii, przemocą wsadził go sobie na plecy i przeniósł po poręczy mostu, w tę i z powrotem. Gdy pół przytomnego ze strachu postawił na ziemi, wypytywał dobrodusnie, dlaczego ten tak krzyczał, bo przecież on nie jednego takiego barana przenosił na plecach nad większymi przepaściami, w tym tam, swoim Pamirze. A wiesz ty, że przewisko „Baran” przylgnęło już do tego plutonowego i pozostało nawet potem, gdy przy forsowaniu Nysy został odznaczony za niebywałą odwagę i awansowany na sierżanta. Przysłał mi się pod koniec wojny, że takiego strachu jak wtedy, nie przeżywał nigdy. Może ty znasz adres i pamiętasz nazwisko tego starszyny z Pamiru?

P OZNIEJ po komunikaty chodziliśmy do artylerzystów. Ścieżki od ich ziemianek do dział zawiązałem śniegiem i wielkie jego czapy, narastały na brezentach przykrywających armaty. Śmiali się, że będą śniegi musieli wyciągać, bo nie zdążył on stopnieć. Artylerzyści siedzieli w ziemiankach, bo ognisk im nie wolno było palić, za dużo by ich było i nie wiadomo kiedy zaczęli niekończące się opowieści i nigdy nie żalowali na nie czasu.

Był tam taki jeden z Bieżecka, to jest gdzieś na północy. Przypominasz go sobie na pewno, bo opowiadał często o defiladzie w Moskwie 1941 roku, w której brał udział. Wypytywałeś go szczegółowo, bo wtedy w Moskwie nie był, jak Moskwa wyglądała. Rozumiał on to, że się tam urodził, więc opowiadał cierpliwie, jakimi ulicami przechodził, jak wyglądały domy przerywane co chwila... — „Eh... miasto, miasto” w tonie najwyższej pochwały, wiedząc, że sprawa ci tym przyjemność. Ale opowieść jego urywała się zawsze w chwili, gdy opowiadał jak to wkroczył na Plac Czerwony i kończył ją niezmiennie... — „Eh... to była chwila, raz w życiu byłem w Moskwie i nie wiem czy jeszcze będę, ale na chwilę trafił odpowiednia”.

P OZNIEJ ja wyjechałem nad Wisłę i po powrocie już cię nie zastałem i do końca wojny już nie spotkałem. Bo wojna tak już jakoś krzyżowała losy ludzkie, że nie wiadomo kiedy tracisz z oczu przyjaciół, o których żeś myślał, że przez długie lata będziesz z nimi gadał o ważnych sprawach, a zostajesz przyjacielem tego, o którym żeś nic nie słyszał i nie wiedział, że taki istnieje.

Nad Wisłą było jeszcze wtedy spokojnie, można powiedzieć — cicho. Jak strąły uciuchy, to słychać było szmer śniegu gnanego wiatrem po lodzie. Ciągnęło oczy na tamtą stronę brzegu ciągnęło tam, gdzie za chodziło słońce, gdzie nad horyzontem unosiła się mgła dymu, od której widoku lży w oczach stawały. Miałem tam swoich przyjaciół, o których ci opowiadałem, wspominając swoje dzieciństwo, a o wielu z nich tylko tamte wspomnienia mi zostały.

Gdy wróciłem znad Wisły, artylerzyści wymietli dokładnie ścieżki wodzące do armat i nie mieli czasu gadać ze mną. „Uciekaj, uciekaj — mówili — my tu sobie teraz popracujemy, a komunikatu nie będziesz dziś słuchał, zobaczysz go na własne oczy”. Zresztą nasz pułk też przesunął bliżej pierwszej linii i nie zdążyłem się nawet pożegnać ze starszym lejtnantem Bałyszynem tym z Krasnojarska, tym od pancerników, Czujkowa, co przychodził do naszego majora na szachy. Spotkałem go później w Berlinie. Niepotrzebnie ukrywaliśmy przed nim wtedy, że jego syn nie żyje, wiedział, a skąd nie mam pojęcia. Nie dawał tego poznać po sobie, gdyż nie chciał krępować nas, naszą młodzież, a byliśmy w wieku tego syna. Spotkałem go w Berlinie, rozmawialiśmy długo, kochał go bardzo. Pisałem do niego, ale list wrócił z adnotacją, że „Bałyszyn wyprowadził się”. Może Tobie poda adres?

Takich to ludzi spotykaliśmy, drogi Sergiuszu.

Pisałeś mi, że utrzymujesz z nimi i z innymi stałą korespondencję, więc proszę Cię napisz do nich, że ja... że my... Napisz do żony i córki kapitana Dymitra Georgijewicza, napisz do tego starszyny z Pamiru, do artylerzysty z Bieżecka, do starszego lejtnanta Bałyszyna, że przesyłam im wyrazy... przesyłam słowa, które by... znajdź te słowa Sergiuszu... bo ja... bo my... Sergiuszu, Sergiuszu, ile żeśmy stracili!

N ARODY pamiętają ów przepiękny poranek 9 maja 1945 roku, gdy z głośników radiowych popłynęła szczęśliwa, radosna wieść o kapitulacji Niemiec hitlerowskich. Wielkie westchnienie ulgi przebiegło przez cały świat: faszyzm został pokonany. Pokój! Pokój!... i niemal jednocześnie na ustach wykwitło słowo: STALIN.

Tak. To było Jego dzieło. To było dzieło Armii, wiedzonej Jego genialną sztuką wojenną i strategią. Dzieło Armii natchnionej Jego miłością ojczyzny. Jego idea wyzwolenia narodów, Jego wola zdławienia największego wroga ludzkości — faszyzmu. Dzieło Armii, której każdy żołnierz z Jego imieniem na ustach — szedł do boju.

Nigdy więcej wojny! — wołały narody.

Wbrew tej wspólnej woli narodów, wbrew ich najżywniejszym interesom w tygłach Wall Street — laboratorium światowego imperializmu gotowała się nowa, jeszcze bardziej straszliwa, jeszcze bardziej okrutna wojna światowa.

Nie dopuścić do nowej pożogi! Zjednoczyć się w walce przeciwko imperialistycznym knowaniom! — wzywali prości ludzie całego świata.

Nie dopuścić do nowej pożogi! Zjednoczyć się w walce przeciwko imperialistycznym knowaniom! — pada krótka i mocna decyzja Człowieka z Kremla.

Sam objął dowództwo tą walką. Był pierwszym, który nadał jej formy

W listach do B. Bieruta i ambasady ZSRR młodzież polska wyraża swój głęboki ból po stracie swego największego Przyjaciela i Nauczyciela Józefa Stalina

ZE WSZYSTKICH krańców naszego kraju napływają do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego Bolesława Bieruta oraz do Ambasady ZSRR w Warszawie setki listów i depesz od młodzieży, w których wyraża ona swój głęboki ból po stracie największego Przyjaciela i Nauczyciela całej postępowej młodzieży — Józefa Stalina.

Młodzież zapewnia jednocześnie, że jeszcze lepiej studiować będzie nauki i wskazania Wielkiego Przywódcy wszystkich ludzi pracy, aby stosować je w budowie lepszego życia w swej Ojczyźnie, że jeszcze mocniej skupi się wokół PZPR i ZMP, że zacieśniać będzie jeszcze bardziej więzy przyjaźni z młodzieżą radziecką.

W liście do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta uczniowie Szkoły Podstawowej w Skoroszytach pow. Grolków, woj. opolskie, piszą:

„Z głębokim bólem i żalem naszych młodych serc przyjęliśmy wiadomość o śmierci Wielkiego Przyjaciela naszego narodu, ukochanego Wodza proletariatu całego świata Józefa Stalina, któremu zawdzięczamy nasze szczęśliwe dzieciństwo w wyzwolonej Ojczyźnie. Odszedł od nas Człowiek, który wprowadził narody na szczęśliwą drogę — na drogę socjalizmu, ale idea i nauka Jego żyje. My, młodzi, dołożymy wszystkich sił aby ją jak najlepiej wprowadzić w życie”.

W depeszy do Ambasady ZSRR młodzi Szkoły TPD nr 5 w Warszawie pisze:

„Młodzież całego świata straciła swego najukochańszego Ojca i Nauczyciela, który wskazywał jej drogę walki i czynu, drogę ku lepszemu przyszłości. W tej tragicznej dla nas chwili przyrzekamy wielkemu wypełniać wskazania Wielkiego Stalina, nie ustawać w pracy i nauce, być godnym miana Jego uczniów”.

Wiele listów młodzieży wysłała bezpośrednio do swych radzieckich towarzyszy.

organizacyjne. Był pierwszym, który wzniósł sztandar Światowego Obozu Pokoju.

A BY umieć walczyć, trzeba dobrze poznać wroga. Trzeba nie tylko wiedzieć, że tym wrogiem jest imperializm, ale i znać jego prawdziwe oblicze. Odkrywając podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu, Stalin obnażył korzenie agresywnej polityki imperialistycznej. Pokazał, że celem jej jest osiągnięcie maksymalnego zysku kapitalistycznego. Droga do osiągnięcia tego maksymalnego zysku prowadzi poprzez wyższy i nędzę mas pracujących, poprzez ujarznienie, gwałt i grabież dokonywane na krajach zacofanych i słabych, na krajach kolonialnych i zależnych, poprzez wojny i militaryzację gospodarki.

„Właśnie konieczność uzyskania maksymalnych zysków — pisał Stalin w swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” — pcha kapitalizm monopolistyczny do takich ryzykownych kroków, jak ujarzmięcie i systematyczne ograbianie kolonii i innych zacofanych krajów, jak przekształcanie szeregu niezależnych krajów w kraje zależne, organizowanie nowych wojen, będących dla wodzirejów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businesssem” dla uzyskania maksymalnych zysków, i wreszcie próby zdobycia ekonomicznego panowania nad światem”.

Ohydna, zakłamana propaganda imperialistyczna usiłuje wmówić narodom, że to nie kapitalizm pcha je do wojny, że to Związek Radziecki stwarza jej groźbę.

A przecież wystarczy tylko zrozumieć odkryte przez Stalina podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu: „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stałe rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki” — by pojąć całą bezsensowność oszczerstw rzucanych na Związek Radziecki.

K RAJOWI RAD niebędący jest pokój. Niebędący jest mu pokój dla rozwoju produkcji celem właśnie maksymalnego zaspokojenia rosnących potrzeb społeczeństwa. Niebędący jest mu pokój dla wcielenia w życie wielkiego Stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, dla dokonania wytyczonego przez Stalina dzieła budowy szczęśliwego, dostatniego życia w komunizmie.

Imperializm rodzi wojny. Stalin jednak podkreślał stałe możliwości pokojowego współistnienia dwóch systemów — kapitalistycznego i socjalistycznego.

Z tym twierdzeniem pokrywają się określone przez Stalina w „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR” zadania i rola Światowego Obozu Pokoju:

„Współczesny ruch w obronie pokoju ma na celu zmobilizowanie mas ludowych do walki o utrzymanie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie światowej. A zatem ruch ten nie zmierza do obalenia kapitalizmu i ustanowienia socjalizmu — ogranicza się on do demokratycznych celów walki o utrzymanie pokoju”.

Naród niemiecki uroczysto obchodzi 70 rocznicę zgonu Karola Marksa

BERLIN, 14.3. L UD niemiecki uroczysto obchodzi 70 rocznicę zgonu twórcy socjalizmu naukowego, wielkiego syna narodu niemieckiego — Karola Marksa.

W zakładach pracy, w uczelniach Niemieckiej Republiki Demokratycznej powstały kursy studiów dzieł tego genialnego myśliciela i wodza międzynarodowego proletariatu. Liczne wystawy otwarte w przededniu rocznicy w całym kraju, obrazują życie i działalność Karola Marksa. Wydawnictwa NRD przygotowały do druku szereg Jego dzieł wybranych.

O DSZEDŁ Człowiek, którego ludzkie dobrej woli całego świata uznali za swego Wodza, Nauczyciela i Opiekuna. Ale wraz z obrazem Jego drogiego, bliskiego, do najdrobniejszej zmarzszki znanego oblicza, mocnymi spiszowymi głoskami utrwaliła się w ich sercach i umysłach Jego nauka.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca”.

Te słowa nie znikną ze sztandaru Światowego Obozu Pokoju. Będą narody bronili dzieła zachowania pokoju — do końca.

Odszedł Człowiek, po którego pomocy i radę przywykli zwracać się wszyscy milijony pokój i wolność. Ale pozostała Jego partia, pozostało mocarstwo przez Niego stworzone. Pozostały przez Niego wychowane, silne i zahartowane kadry kierownicze, które On natchnął swoją nieśmiertelną ideą.

I gdy Jego utalentowany uczeń i współbojownik, człowiek, któremu naród radziecki zaufał ster opuszczony przez Stalina, gdy Jerzy Malenkov mówi:

„Nasz święty obowiązek polega na tym, by chronić i wzmacniać największą zdobycz narodów — obóz pokoi...”

Gdy mówi:

„W dziedzinie polityki zagranicznej główną naszą troską jest nie dopuścić do nowej wojny, współżyć w

Wzmacniać nieustannie potęgę państwa radzieckiego

Artykuł dziennika „Prawda”

MOSKWA 14.3. „PRAWDA” w artykule wstępnym pt. „Wzmacniać nieustannie potęgę państwa radzieckiego” pisze m. in.:

P O ŚMIERCI Lenina przez trzydzieści bez mała lat Towarzysz Stalin budował i umacniał państwo radzieckie, kierował mocną dłońią naszą nawiązywał ku wielkiemu celowi. Ze wszystkich trudności, z każdego nowego starcia z wrogami, Związek Radziecki wychodził jeszcze mocniejszy i potężniejszy, jeszcze bardziej zahartowany i niezwykły. Zródłem tej niezwykłej siły państwa radzieckiego jest fakt, że zostało ono stworzone przez naród i służy narodowi.

Fundamentem państwa radzieckiego, źródłem jego siły i niezwykłości jest sojusz robotników i chłopów.

Partia. Komunistyczna, wzmacniając ze wszystkich sił sojusz robotników i chłopów, przeobraża ten sojusz w niewzruszoną jednostkę moralną — polityczną społeczność radzieckiego, będącą potężną siłą napędową naszego rozwoju.

Wierna nauce Lenina i Stalina Partia Komunistyczna za swój święty obowiązek uważa dalsze nieustanne umacnianie ze wszystkich sił sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kolechowego.

Zródłem siły i niezwykłości państwa radzieckiego jest przyjaźń i braterska współpraca narodów ZSRR.

Wierna zasadom leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, partia komunistyczna strzeże i będzie nadal jak żreńcy oka strzec jednności i przyjaźni narodów ZSRR, umacniać i będzie umacniać wielonarodowe państwo radzieckie.

Towarzysz Stalin wychowywał i wzmacniał nieustannie Siły Zbrojne naszego państwa, stworzył przodującą radziecką naukę wojenną, uzbudził naszą armię w sztukę zwyciężania wroga.

Armia Radziecka pod naczelnym dowództwem genialnego stratega, Generalissimusa Stalina dokonała bezprzykładnych czynów bojowych, broniąc Ojczyznę pod czas Wielkiej Wojny Narodowej i ocaliła narody Europy i Azji przed groźbą niewoli faszystowskiej.

Wierna nakazom Lenina i Stalina partia komunistyczna umacniała i będzie również nadal umacniać potęgę naszej okrytej chwałą Armii Radzieckiej, która potrafi udzielić drugocnej odprawy każdemu agresorowi.

Partia komunistyczna przekształcała Związek Radziecki w niezdobyty twierdząc socjalizm dlatego, że kierowała się nieustannie wskazaniami Towarzysza Stalina, że wzmacniała ze wszelkich miar państwo socjalistyczne.

Partia nasza uważa za swój święty obowiązek również dalsze nieustanne i wszechstronne umacnianie państwa radzieckiego — ostoju pokoju i bezpieczeństwa narodu — albowiem jest to niezwykle ważny warunek zbudowania komunizmu w naszym kraju. Partia wychowuje komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, w duchu nieprzejednania i stanowczości w walce z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Wieczna przyjaźń z wielkim narodem chińskim, z krajami demokracji ludowej, sympatia i zdecydowane poparcie mas pracujących całego świata — oto źródła siły i niezwykłości państwa radzieckiego.

Naród radziecki pewny swych sił i niezłomnie przekonany o słuszności wielkiej sprawy Lenina — Stalina, ściśle zespolony wokół partii komunistycznej, jej Komitetu Centralnego, rządu radzieckiego, kroczy stanowczo naprzód do zwycięstwa komunizmu.

pokoju ze wszystkimi krajami” — jesteśmy spokojni i pewni, że: Stalinowski sztandar pokoju nie przestanie powiewać nad światem.

FELICJA MANSKA

672 miliony egzemplarzy dzieł Stalina w 101 językach ukazało się dotychczas w ZSRR

K LASYCZNE prace Józefa Stalina są szeroko rozpowszechnione w Związku Radzieckim. Studiują je miliony robotników, kolchozników i inteligencji pracującej.

Według danych Wszechzwiązkowego Domu Książki ukazało się w ZSRR przeszło 9 tys. wydań dzieł Stalina w 101 językach. Łączny ich nakład wynosi ponad 672 miln. egz.

Genialne prace Stalina dają partii komunistycznej i narodowi radzieckiemu niepokonaną siłę w walce o zwycięstwo komunizmu. Są one zżywym orężem ideologicznym dla partii komunistycznych i robotniczych, dla mas pracujących całego świata.

Przodująca młodzież polska zgłasza się do PZPR i ZMP by realizować wskazania Józefa Stalina

(Dalszy ciąg ze str. 1).

P RZODUJĄCA młodzież ZMPowska, wierna naukom Wielkiego Stalina, zgłasza się do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która przewodzi narodowi w budowie socjalizmu. Najlepsza nieorganizowana młodzież zgłasza się do szeregów ZMP.

W Stoczni Gdańskiej zgłosiło się do Partii 218 członków ZMP, przodujących w pracy zawodowej i społecznej robotników i techników. Większość z nich dzięki opiece swej organizacji zdobyła zawód w Stoczni i wyrosła na czołowych przodowników pracy. Należy do nich przede wszystkim znany brzdękista Stoczni Józef Maluk, inicjator współzawodnictwa umownego w przemyśle okrętowym.

Jeden z młodych stoczniowców — Stanisław Piekarski — tak uzasadnia swój wniosek o przyjęcie do PZPR:

„Krocąc drogą, jaką wskazuje Partia, naród polski odnosi coraz to nowe zwycięstwa. Dzięki Partii otwarły się przed młodzieżą szkoły i fabryki. Dzięki Partii zdobyłem zawód.

Zrozumiałem, że moje miejsce jest w jej szeregach”.

We wrocławskim Pafawagu ogromną większość wśród 50 przodujących robotników, którzy zgłosili się do Partii, stanowią ZMP-owcy.

W województwie rzeszowskim 133 przodujących ZMP-owców robotników i techników z huty Stalowa Wola, z fabryki wagonów i z innych dużych zakładów przemysłowych, złożyło podanie o przyjęcie w poczet kandydatów do Partii.

Również zgłasza się do Partii młodzież akademicka. Na Politechnice Gdańskiej 25 studentów zgłosiło się do Partii. Wśród nich znajdują się m. in. Bogdan Szancer — syn górnik student III roku Wydziału Budowy Okrętów, Romuald Puławski — były robotnik, a dziś przodujący słuchacz uczelni, Stanisław Kolyga — syn matorolnego chłopca z woj. lubelskiego, student Wydziału Chemii i inni. W Akademii Medycznej w Gdańsku zgłosiło się do Partii 15 studentów

DSZEDŁ architekt rewolucji, Współtwórca jej natchnionych planów, Mądry inżynier pragnień ludzkich Od tysiącleci przeczuwanych.

Ale wre praca na budowie, I nie ustają ręce mocne, Na wieczną chwałę człowiekowi Urasta dzieło podobiotyczne.

W tych bólu i żaloby dniach W prostych się słowach mieści wszystko: Odszedł architekt — stoi gmach Urągający gromu błyskom.

A. MARIANOWICZ

Dalsze miliony ton węgla popłyną z nowej kopalni Zabrze-Zachód

Napisal Olgierd Budrewicz

7 LOTO leży na ziemi — trzeba się tylko schylić, żeby je podnieść. Górnicy zabrańscy przekonali się, że w tym starym, pozornie absurdalnym powiedzeniu, tkwi czasem dużo prawdy. Górnicy zabrańscy znaleźli swoje złoto niemal na samej powierzchni ziemi. Pokopali kilka metrów i dogrzeźbali się ni mniej ni więcej tylko nowego miliona ton węgla. A że węgiel to dla nas złoto — nie trzeba dziś chyba nikomu uzasadniać.

15 marca rozpocznie się w kopalni „Zabrze - Zachód” eksploatacja nowo odkrytych pokładów węgla metodą „upadowej”. Wkrótce już będzie się tu wydobywać 500 ton węgla kamiennego dziennie. Koszt tego wydobycia kalkuluje się śmiesznie nisko. Wózy będą zjeżdżały po pochylonej wprost do chodnika kopalnianego. Chyba już więcej wygód nie można sobie wyobrazić...

Jak to się stało, że przez 170 lat życia kopalni nikt nie wpadł na genialnie prosty sposób eksploatacji? Jak to możliwe, żeby przez tyle lat ryło głęboko pod ziemią w poszukiwaniu złóż węglowych, a nie kopano zaraz po powierzchni?

Ano, różnie bywa. Chociaż wszystkie znaki na ziemi i niebie świadczą o tym, że węgiel rozlokował się płytko, że tylko ręką sięgnąć. Chociaż sięgali do niego nierzadko przed wojną bezrobotni, budując tu biedaszyby.

Długo obliczano, badano teren, kum binowano. Wreszcie ówczesny dyrektor nakreślił na mapie czerwony krzyżyk. Tu, w samym środku ogródków działkowych, koło altanki, będziemy kopali...

I dokopali się. Na razie wykop wygląda jak większy row kanałizacyjny, a biuro budowy mieści się w pociesnym domku, gdzie z trudem wchodzi równocześnie 4 osoby i gdzie złośliwie dymi żelazny piecyk. Działkowicze przeniesli się gdzieś indziej. A górnicy postawili tu parkan i tablicę o wale dumnym napisie:

„Osobom obcym wstęp na teren kopalni surowo wzbroniony”.

Nowy pokład zaś nazwali nie bez podobno zarumianłości — „Zabrze-Zachód II”.

OBALONA DIAGNOZA SPECÓW

TEN milion nowych ton dorzucili górnicy „Zabrze - Zachód” do kilku innych milionów, które dość niespodziewanie odkryli w swoim rejonie.

Niespodziewanie! — wbrew ówczesnej racjonalności, którzy zaraz po wojnie wydali decyzję o likwidacji kopalni, a to z przyczyny... wyczerpania zasobów węgla. Racjonalność oparła się głównie na niemiłych planach.

Górniczy „Zabrze - Zachód” podważył śmiało te decyzje — zwątpił po prostu w prawdziwość i ścisłość starych planów. Wątpliwym przewodził reżyserski dyrektor, poseł Bernard Bugdół, który dawno już odgrażał się, że nie zostawi tu ani grama węgla.

Różne były, najdziwniejsze czasem, drogi dotarcia do sedna rzeczy. W różny sposób szukano węgla.

Tak więc na przykład z planów wynikało, że przez dziesiątki lat wydobywano w kopalni około 3000 ton węgla dziennie. Tymczasem w „Zyciorach” starych górników, opracowanych przez Gustawa Morcinka (któs pisał, że w „Ko enigim Luise” (dawną nrwa „Zabrze-Zachód”) wydobywano tylko 400 — 600 ton węgla dziennie.

Jelenie górskie i sudeckie muflony zaaklimatyzowały się doskonale w Górach Świętokrzyskich

W WYKONANIU planu zagospodarowania odłogów łowieckich w centralnych województwach Polski Związek Łowiecki przystąpił do odłowu jelenia typu górskiego oraz muflonów w Karkonoszach.

Karkonosze są obok Korsyki i Sardynii jednym z nielicznych górskich rejonów Europy, gdzie muflony (dzikie barany od których wywodzi się liczne rasy owiec krótkoogonowych t. zw. wnosówki) — zachowały się dosyć licznie.

W wyniku tej akcji odłowiono do połowy lutego br. 6 jeleni oraz 4 muflony, które przewieziono do woj. kieleckiego, aby wypuścić je na wolność w górach Świętokrzyskich. Odłowiona zwierzęta bytują w okresie zimowym w zamkniętej hodowli przechodząc proces dostosowania się do nowych warunków po czym w okresie pierwszej wegetacji wypuszczone zostaną na wolność.

Jesienią 1952 r. wypuszczono już w górach Świętokrzyskich pierwszą partię 31 jeleni górskich i 3 muflony, które doskonale zaaklimatyzowały się w nowych warunkach i znakomicie przetrwały tegoroczną zimę. Nowe sztuki odłowionej zwierzyny nadejdą niebawem gdyż odłowy trwają nadal w całej pełni (S).

Ta sprzeczność, to był już wyraźny trop. Wiele innych obserwacji potwierdziło przypuszczenie: węgiel wydobywano dawniej niedokładnie, „nieczysto”, stosując gospodarkę rabunkową. Konfrontacja planów z rzeczywistością zdemonstrowała wiele kłamliwych informacji, którym dotychczas zawierano.

Plany ujawniały powierzchnię wybranego węgla. Wystarczyło pomnożyć tę powierzchnię przez grubość pokładu, aby otrzymać metry sześciennie. A metry sześciennie razy ciężar gatunkowy węgla — równa się tony.

I tak krok po kroku zbliżano się do prawdy. Pewnego dnia rzecz nie ulegała już wątpliwości: w kopalni jest jeszcze wiele milionów niewyeksplorowanego węgla. Starczy go na blisko 30 lat.

Kopalnia miała skończyć swój żywot w ubiegłym roku. Diagnoza speców została obalona przez samych górników. „Zabrze - Zachód” jest dziś — w 1953 roku — w pełni sił i da Państwu nie jeden jeszcze milion ton węgla.

PODZIEMNE REFORMY

BERNARD Bugdół jest tego dnia znowu na dole. Przy kombajnie Jakuba Ossowskiego. Razem z nim walczą o osłonięcie maszyn. Przed półtora rokiem, kiedy to po raz pierwszy w kopalni zjechał pod ziemię kombajn węglowy, było z nim więcej kłopotu niż pożytku. Złośliwi nazwali go wtedy „bykiem Bugdoła”, który dobrze ryczy, lecz nie chce ciągnąć. Ale praca i wola walki dała wyniki — dziś „byk” ciągnie jak szatan i gryzie ścianę węglową, że tylko gęsty pył osypuje górników. Chodzi jednak o to, by gryźć ją jeszcze skuteczniej, jeszcze ostrzej — by tykał jeszcze większe kęsy.

Patrzę przez szarą chmurę węglową i miarkuję, że coś się tu dzieje wbrew utartym prawdom. Bo coś robią ci dwaj górnicy idący ślad w ślad za maszyną? Systematyczne uderzenia ich kilofów odkruszają kawały węgla, jakby poprawiając dzieło kombajnu.

Bugdół tłumaczy mi to, ilustrując słowa obszernym ruchem rąk. Dotychczas kombajn, posuwając się wzdłuż ściany, urabiał ją do głębokości 1 i pół metra. Dojeżdżał do końca i da capo — znowu 1 i pół metra. Ale okazało się, że trochę szkoda jego wysiłku, bo po każdym przejściu — 90 centymetrów ściana jest tak obruszana, że tylko palcem dotknąć... I górnicy dotykają. Palcem, jak palcem, ale w każdym razie bez większego kłopotu. Rezultat? Zamiast 1 i pół metra urabia się 2,40 m za jednym spacerkiem kombajnu.

A że im tego było mało, wymyśliłi jeszcze automatyczne przesuwanie pancera — bez jego demontażu — pod sam ocios. W wyniku tego, ściana o długości 90 m daje około 100 dodatkowych ton węgla w jednym cyklu wydobyczym.

Zrobili oni tu w Zabrzu jeszcze inną rzecz, co psuje krew inżynierom ze zjednoczenia, nie mogącym podciągnąć jej tak łatwo pod jakieś normalne wskaźniki. Wprowadzili mianowicie zupełnie nowy system prowadzenia robót przygotowawczych do wydobycia. Jest to system „szerokiego przodka”; polega on na wybieganiu węgla na całej trzydziestometrowej szerokości — bez potrzeby budowania specjalnych pochyloni i chodników.

Metoda ta zwiększyła wydobycie węgla z 6 do 16 ton na jedną zmianę.

SŁOWA OD SERCA

BUGDOŁ stoi na trybunie i wyraźnie szuka słów, żeby zacząć. Do dziś lepię mu idzie tedrowanie od gadania, chociaż ten 31-letni reżyserski stał się już gospodarzem kopalni całą gębą, wybijając się na czoło dyrektorów w zjednoczeniu. Dokola jego oczu widać wyraźnie czarne obwódki — to węgiel, niespłukany wodą po wyjeździe z dołu. Na sali górnicy z „Zabrze - Zachód” i goście — z „Ignacego”. Mają ze sobą wspólne zawodnicze i spotkali się, by podpisać umowę.

Bugdół mówi krótko i węzłowo. O znaczeniu pracy ludzi kopalni, o wielkiej wartości węgla, o ich dotychczasowych wysiłkach i osiągnięciach i o tym zamierzonym współzawodnictwie. Kończy gorąco:

— Zyczę wam, towarzysze i przyjaciele z „Ignacego”, żebyście nas w tej walce zwyciężyli...

Słowa są szczerze, płyną z serca. Ale, górnicy z „Ignacego”, nie będziecie mieli z pewnością łatwego zadania!

Bohaterski Koreańczyk Sin Gi Czer POWTÓRZYŁ CZYN MATROSOWA zakrywając własnym ciałem otwór strzelniczy amerykańskiego KM

Wspaniała postawa żołnierzy Ludowej Korei

MARTWE i bezładne zdają się być zbocza górskie w rejonie Wonsan, tak bezładne jak ruiny i zgłiszczą miast: Wonsan, Hamhyn, Chondzin nad których szczątkami pasliwają się od 2 lat dalekomorskie działa floty interwentów. Amerykańscy imperialiści pragnęliby tak jak owe spokojne miasta zamienić skały Thebaskianu w stopy kamieni, a orle gniazda obrońców zasłać stosami trupów. Na próżno.

Ileokroć zbliży się ku brzegom napastniczy statek tyleokroć ożywiają skały piecary, rozsuwają się niewidoczne glazy kamienne i wychylają się tury dalekoosłonnych dział artylerii Koreańskiej Armii Ludowej.

Oto znów oszukany pozorna cisza, amerykański torpedowiec zbliża się ku brzegom, klucząc i manewrując w porannej mgie. Już widać białą cyfrę „622” wymalowaną na burcie, już coraz wyraźniej widać urządzenia pokładowe i ludzi przy działach. Dowódca baterii Kim Je Men komenduje: „Ognia!”. Jeden z pocisków trafia Torpedowiec nr 622 tonie. Bardzo wiele takich okrętów musiałoby wymazać ze swego rejestru admiralacja imperialistów.

RUCH spółdzielczy w powiecie limanowskim rozpoczął w roku 1952 od utworzenia spółdzielni produkcyjnych w Pisarzowej, Laskowej i Kamienicy. Pomimo krótkiego czasu młoda spółdzielnia w Laskowej posiada już pewne osiągnięcia na od cinku hodowlę dzięki sumiennej i ofiarnej pracy oborowego S. Stasiaka i R. Kaczurowskiej, opiekującej się trzodą chlewną.

Spółdzielcy w Laskowej przeprowadzili remont obory systemem gospodarczym, zaoszczędzając 15.000 złotych. W roku bieżącym spółdzielnia w Laskowej rozwinię hodowlę bydła owiec, złożyła pasiekę spółdzielczą oraz zarybiła i zagospodarowała stawy rybne.

W styczniu i lutym br. powstały w pow. limanowskim dalsze 3 nowe spółdzielnie produkcyjne w Mordarcu, Słopnicach i Niedźwiedziu.

Rozwijający się ruch spółdzielczy w powiecie limanowskim stwarza konieczność utworzenia zaplecza maszynowego, dlatego też w Starej Wsi koło Limanowej powstanie jeszcze w tym miesiącu Państwowy Ośrodek Maszynowy. (db)

Pod obrady Sejmu ma wejść nowa ustawa antyalkoholowa

Musimy wzmocnić wysiłki w walce z pijaństwem które często jest źródłem chuligaństwa i bumelanctwa

(Korespondencja z Warszawy)
NIESZCZĘŚLIWY wypadek na jezdni, głośna awantura w restauracji, ordynarna zaczepka kobiety, chuligański wybrzyk w kolejkę czy tramwaju, do roboty w fabryce nie przyszło kilku robotników, a kilku innym robotnikom praca idzie jakos niesprawnie — na dnie przyczyn tych niepożądanych zjawisk tkwi przeważnie — dno butelki od wódki.

Tymczasem, tego samego dnia, kiedy na budowie „Grochów II” praca ruszyła systemem potokowym, znajdująca się naprzeciwko cukierkarni zamknięta została na sklep sprzedający wódkę. W bieżącym miesiącu uruchomiony został nowy sklep monopolowy na rogu al. Jerozolimskich przy Towarowej, a więc w bliskości Dworca Głównego i dwóch dużych drukarni. Wszystkie niemal spółdzielnie spożywcze są bogato zaopatrzone w na poje alkoholowe, a ekspedientki zawsze chętnie obsługują ich nabywców (często nawet bez kolejek). Nic dziwnego — łatwiej przecież zdobyć pranie sprzedając litr wódki, niż 50 bochenków chleba.

Jaka temu słaba kontrola wykonania i jeszcze słabsze zainteresowanie u chwałę poszczególnych zw. zawodowych. Zadnej prawie działalności w tym zakresie nie przejawiał zw. zaw. budowlanych, który po prostu zasłania się słowami „nie mamy na to czasu”. Związek zawodowy pracowników przemysłu skórzano-odzieżowego również nie czynił na swoim terenie, mimo niepokojących sygnałów, napływających nawet z zakładów, zatrutych cichą większością kobiet jak WZPO i 2 Związek zawodowy pracowników finansowych oświadczył, że walka z alkoholizmem wobec charakteru ich instytucji, nie ma tam racji bytu, a jednak przewodniczący Stoj Komitetu do Walki z Alkoholizmem był świadkiem zatrzymania jednego z urzędników bankowych za awanturę na dworcu, wywołaną w ślad nie potrzebny.

ZAOSTRZYĆ WALKĘ Z ALKOHOLOWIZMEM
DWULETNI „Śpiączka” zarówn Głównego Spółdzielczego Komitetu do Walki z Alkoholizmem, jak i jego ogniw w terenie, przeważała została zwołana do łodzi Krajową Radę aktywno działaczy antyalkoholowych na której omówiono wytyczne walki z alkoholizmem. Hasłami na rok bieżący są: „Całkowita abstynencja młodzieży, umiar w piu starszych, wódka nie może pojawiać się w zakładach pracy”. Opracowana została również nowa ustawa antyalkoholowa, która ma wejść pod obrady Sejmu w bież. roku.

Nie pomogą jednak uchwały i ustawy, jeśli związki zawodowe nadal „nie będą miały czasu” na te zagad

Po ośmiu godzinach walki atak imperialistów załamał się ostatecznie. Nie pomogły „łatające fortece”, ciężkie działa, miotające ognia. 25 dywizja amerykańska, która usiłowała zdobyć wzgórze 1052 po 10 miesiącach walk straciła 7 tysięcy ludzi, prawie całą artylerię i wszystkie czołgi. Tak samo w puch rozbita została dywizja 24, tzw. „dywizja zwycięstw” gen. Deana, który przebrany w kobiece suknie został wzięty do niewoli przez koreańskich chłopów. Tak samo rozbita została 2 dywizja, która chętnie się buła dewiza „Druga nigdy nie bywa druga”. Tak samo zostały rozbite dziesiątki innych dywizji: angielskich, amerykańskich, tureckich...

BOHATEROWIE KOREI POWTARZAJĄ CZYN MATROSOWA
PO ZACIEKŁYCH walkach Amerykanie zdobyli wzgórze nr 854, wrzynając się tym samym w pozycje Armii Ludowej i utrzymując pod ostrzałem bardzo szerokie pole. Szybkie odbicie wzgórze było koniecznością.

22 września kompanie Kim Gen Fira i Li Sam Diuma ruszyły do ataku. U podnóża góry zatrzymał żołnierzy ogień trzech gniazd KM. Dalsze posuwanie się naprzód groziło nieobliczalnymi stratami. Pod osłoną nocy żołnierze i plutonu (specjaliści w operowaniu granatami) ruszyli naprzód. Wkrótce jednak wysiedzili ich amerykańskie rakietki świetlne. Nim dobiegłoby pierwsze gniazdo KM — połowa plutonu padła, ale już tylko dwa gniazda ostrzeliwały atakujących. Odległość, jaka dzieliła od nich resztę plutonu wynosiła około 20 metrów — najtrudniejszych, najcięższych 20 metrów — gdyż na nagim i równym zboczu niesposób było skryć się przed kulami. Wściekle terkotały amerykańskie KM, dziesiątkując szeregi atakujących. Minuty de-

cydowały o powodzeniu ataku. Wówczas...

Ranny już w rękę i nogę żołnierz Sin Gi Czer ruszył ku przodowi czołgając się cicho i zwinnie jak kot. Po chwili w gnieździe amerykańskiego KM trysnął wybuch granatu. „Trafił!” — poderwali się radośnie kole-

Ale KM zagadał kładąc trupem kil ku żołnierzy. Sin Gi Czer nie miał już więcej granatów. Podpełznął więc do otworu strzelniczego i zakrył go własnym ciałem. W minutę później gniazdo KM było już zdobyte. Ale trzeci amerykański KM rozświecił się i teraz na dobre i siał śmierć wśród przywartych do ziemi żołnierzy.

Wówczas oddzielił się od towarzyszy żołnierz Pak Won Din, powtarzając bohaterski czyn Sin Gi Czera. Na próżno usiłowali Amerykanie odbić z powrotem wzgórze 854, choć przez drogę okupioną pięć ojczyściej ziemi. Bohatersko Sin Gi Czera i Pak Won Dina ustokrotniło ich sily i odporność. Po trzech dniach bezskutecznych ataków Amerykanie musieli wycofać się z wzgórza 854 pozostawiając na placu 2.300 zabitych.

Bohaterski lud koreański dzielnie broni swojej ojczyzny przed najazdem zbrodniarzy z USA.

KUPON

1.

1.

3.

4.

5.

6.

7.

8.

9.

10.

11.

12.

Imię i nazwisko

Adres

Wojewódzki Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu i Handlu w Krakowie
Wojewódzki Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu i Handlu w Krakowie
Wojewódzki Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu i Handlu w Krakowie

Jak prowadzić tę walkę nowymi wysiłkami przez życie metodami pomówimy następnym razem.

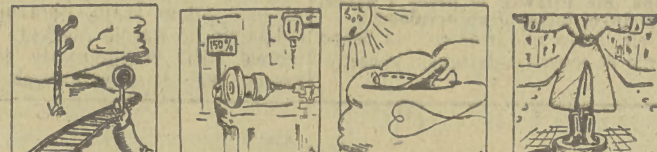
Nowy konkurs „Echa”

Jaki to zawód, w którym pracują kobiety?

W ZWIĄZKU z Międzynarodowym Dniem Kobiet — redakcja „Echa” Krakowskiego ogłasza konkurs rysunkowy pt. „Jaki to zawód, w którym pracują kobiety?”. Przelamując tradycyjny podział na zawody t. zw. kobiece i męskie, kobiety z powodzeniem wykonują pracę towarzyszą, spawaczy, murarzy czy traktorzystów. Coraz więcej kobiet obejmuje kierownicze stanowiska we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki narodowej. Oto zamieszczamy 12 rysunków — na podstawie których czytelnik będzie mógł odgadnąć, jaki to jest zawód wykonywany przez kobiety.

Na załączonym kuponie należy wypisać pod kolejnymi numerami dany zawód oraz imię, nazwisko, adres i przesłać do redakcji „Echa Krakowskiego”, ul. Wiślna 2, III p.

Na zwycięzców czekają liczne nagrody książkowe!



1.



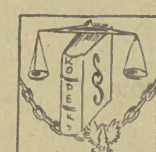
2.



3.



4.



5.



6.



7.



8.



9.



10.



11.



12.

Nie wolno niszczyć wielomiesięcznego wysiłku chłopców LZS Brzezie

Rada Okręgowa ZS LZS w Krakowie

winna przyjść z pomocą dzielniemu zespołowi

W KRAKOWIE odbyła się pierwsza konferencja sprawozdawczo - wy-
borcza Zrzeszenia Sportowego LZS, na której dokonano podsumo-
wania dotychczasowej pracy na odcinku umasowienia sportu na wsi i ro-
woju Ludowych Zespołów Sportowych.

Boks francuski pod lupą przed Mistrzostwami Europy

Z NANY sędzia bokserki Francuz Re-
ne Schemann obserwował turniej bo-
kserki o mistrzostwo Francji. Zdaniem
jego Francja nie wystawiła pełnej dzia-
łalności na Mistrzostwa Europy w Warsza-
wie ponieważ większość mistrzów Fran-
cji nie posiada klasy międzynarodowej.

Schemann uważa, że do Warszawy po-
winno pojechać czterech bokserów fran-
cuskich: Retali, Daidi, Marie i Martin.

Retali, bokser wagi
lekkiej, został uznany
za najlepszego pię-
ściarza mistrzostw
Francji. Jest on nie-
zwykle szybki, dokła-
dny w ciosach i wy-
trzymały. Powinien
on odegrać dużą rolę
na Mistrzostwach Eu-
ropy.

Mucha André Marie ma silne uderze-
nie z obu rąk i jest wszechstronnym
pięściarzem.

Kogut Martin, zdaniem francuskiej fa-
chowców został niesłusznie wyeliminowa-
ny z mistrzostw i jest lepszy od swego
problematycznego zwycięzcy Halimi
Schemann uważa, że Martin powinien re-
prezentować barwy francuskie w War-
szawie.

Ostateczny skład drużyny francuskiej
na Mistrzostwa Europy zostanie ustalo-
ny po meczu Francja - Finlandia, któ-
ry odbędzie się 11 kwietnia w Montargis
we Francji. (5)

Redakcja

Maria Saganowa, Kraków. — Po-
dziękowanie, o jakie Pani prosi, mo-
że się ukazać jedynie w formie płat-
nego ogłoszenia, które przysłać może
Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” w
Krakowie, Rynek Gł. 46. (618)

Marian Wójcik, Wadowice. — Ru-
bryki sportowej „Dokąd dziś pójdzie-
my” nie możemy umieszczać już w
piątek lub sobotę, gdyż godzinowe
terminy i miejsca zawodów sporto-
wych ulegają nierzadko zmianom w dniu
poprzedzającym. Z tego względu in-
formacje te możemy publikować do-
piero w niedzielę, tj. w dniu zawo-
dów. (673)

Nazajutrz, w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój, m/s
„Adlerneest” miał zostać podniesiony na powierzchnię morza.

O godzinie piątej czterdzieści, w kilka minut po wschodzie
słońca ruszyły sprężarki. Naczelnym inżynier P. R. O. Stanisław
Jakus otworzył zawory pomp wodno-powietrznych, aby do resz-
ty osuszyć trzecią i czwartą ładownię w tylnej części kadłuba.
Zaraz potem starszy nurek Marian Czelusniak i Michał Orbach
otworzyli kolejno krany zbiorników rozdzielczych do osiem-
nastu węży połączonej z trzema parami pontonów rufowych.

Strzałki manometrów skoczyły do końca podziałki, zaczęły
drgać. Przewody stwardniały; ich zwoje wyprężyły się. Po-
wietrze tłoczyło całą mocą wszystkich na raz kompresorów
„Posejdon” i „Swarowicza” wdarło się do pontonów, wypie-
rając wodę przez ich niepowrotne wentyle.

O ósmej od strony Gdyni ukazały się dwa holowniki i w pół
godziny później oba stanęły na kotwicach pomiędzy „Posejdo-
nem” a ładem. Pontony rufowe zostały osuszone, a w trzeciej
i czwartej ładowni poziom wody opadł do dwóch metrów.

Na pokładzie „Posejdon” wstąpiły burty, z których zwisały
wszystkie węże, zaczęły się gromadzić nurkowie i marynarze.
Gwar cichych, półgłosem prowadzonych rozmów przypominał
widownię teatru tuż przed podniesieniem kurtyny.

Wtem wielki jasny obłok utworzony przez mnóstwo baniek
powietrza ukazał się pod wodą i pomknął na powierzchnię.
Morze zasyczało, jak pod dotknięciem rozpalonej blachy i za-
porowało się nad wrakiem, a w chwilę potem zakotłowało się
gwałtownie i sześć pontonów z rufą „Adlerneest” pośrodku
wolno wynurzyło się z głębin.

Ludzie umilkli i patrzyli jak cały ten zespół skrepowany
i usztywniony stalowymi linami poddaje się fali, która kołysze
nim łagodnie, w górę i w dół, w górę i w dół, omijając po-
chyły pokład i ściekając wąskimi strumykami z pokryw
czwartego luku.

Nie było słychać okrzyków, ani nawet żadnych głośniejszych
uwag. Załoga „Posejdon” raz już widziała wynurzoną rufę.
Powtórne jej wypłynięcie nie oznaczało jeszcze zwycięstwa.

Gminnej Rady Narodowej w Targo-
wisku, ani żadne starania. Kierow-
nicza przedszkola zdecydowanie od-
mówiła wypożyczenia sali.

Wobec tego, zarząd LZS zwrócił
się do Komendy Powiatowej w Bochni
i do Komendy Wojewódzkiej SP
w Krakowie z prośbą o dotację lub o
pomoc w sprzęcie.

— Nie mamy na razie! — brzmiała
odpowiedź. — Radzicie sobie, jak mo-
żecie. Najlepiej urządzić mecz...

Mecz można urządzić, ale trzeba
wyjść na boisko w kostiumach i trze-
ba to boisko mieć.

Do jesieni roku ubiegłego LZS w
Brzeziu miał boisko, które było jego
dumą. Po pracy zawodowej ciami go-
dzinami przez 8 miesięcy chłopcy i
dziewcząt pracowali nad niwelacją te-
renu, wywożąc setki metrów kubicy-
nych ziemi. Praca była ciężka, w końcu
jednak stanęło ładne boisko do piłki
nożnej i siatkówki. Brak funduszy
nie pozwalał na oparkowanie boiska.
A brak parkanu wykorzystali obecnie
trzej gospodarze miejscowej gromady
i urządzili sobie drogę przez całe bo-
isko, pomimo iż o parę metrów od boi-
ska przebiegała prawidłowa droga. Nie
pomogli upomnienia przewodniczącego
LZS. Trójka upartych gospodarzy nadal
jeździ po boisku, niszcząc wysiłek chłop-
ców z LZS.

Oprócz bardzo
dobrze pracują-
cych Ludowych
Zespołów Sporto-
wych — jak Rze-
dzin, Maniowy,
Rytro, Swoszowice czy Pilica — znaj-
duje się na terenie naszego województwa
spory odsetek zaniedbanych LZS,
nad rozwojem których nie czuwają
ani Powiatowe Komendy SP, ani też
PKKF.

Winnowajcy powinni badać częściowo
naprawić szkody i wywalcować teren.
Ziemia jest jeszcze mokra, więc boisko
się wyrówna.

BLĘDY TRZEBA NAPRAWIĆ

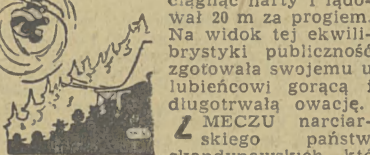
Doprowadzenia boiska do stanu
pierwotnego powinna przypilnować
Komenda Powiatowa SP w Bochni,
która nie bardzo do tej pory intere-
sowała się LZS w Brzeziu. Po-
winna również znaleźć kilka par
butów dla drużyny piłkarskiej, a
może nawet i ze dwie pary rękawic
bokserskich dla sekcji pięściarskiej
LZS, która istnieje tylko na papierze.

Trzeba pomóc chłopcom z Brze-
zia, którzy w zamian za to w nie-
długim czasie staną się niewątpli-
wie wzorowym LZS takim, jakim
są nasiadni LZS w Niepołomicach,
człowy Ludowy Zespół Sporto-
wy pow. bocheński.

T. DOBOSZ

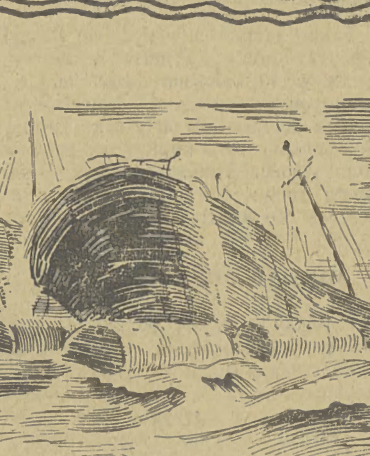
24 godziny na nartach

NIEZWYKŁY wypadek wydarzył się
41-letniemu skoczniowi norweskiemu,
wielokrotnemu mistrzowi olimpijskiemu
Birger Ruudowi. W czasie konkursu sko-
ków w Holmenkollen Ruud fatalnie się
odbił, tak że w powietrzu ciało jego zna-
lazło się w położeniu równoległym do
ziemi a narty zostały z tyłu. Birger Ru-
ud dokonał ogromne-
go wysiłku i zdołał
się wyprostować, pod-
ciągnąć narty i lądo-
wać 20 m za progiem.
Na widok tej ekwili-
brystki publiczność
zgłuszyła swoje
lubieżowe głośnie
i długotrwałe owacje.
Z MCCC nacię-
z skiego państw
skandynawskich, któ-
ry odbył się w Oslo,
zwykle wysłała Finlandia. Norwege-
my wygrali tylko konkurs skoków, nato-
miast 50 km wygrał Fin Veiko Hakuli-
nen przed swoim rodakiem Lautala.
Kombinację norweską wygrał Fin Heiki
asu przed Norwegami Stenersem i Sla-
atvikiem.



zwykle wysłała Finlandia. Norwege-
my wygrali tylko konkurs skoków, nato-
miast 50 km wygrał Fin Veiko Hakuli-
nen przed swoim rodakiem Lautala.
Kombinację norweską wygrał Fin Heiki
asu przed Norwegami Stenersem i Sla-
atvikiem.

JANUSZ MEISSNER WRAKI



Pompy wodno-powietrzne w obu tylnych ładowniach praco-
wały nadal jeszcze w ciągu dwadzieści minut. Po tem Jakus
kazał je zatrzymać i uruchomił także same pompy znontowane
na dnie ładowni pierwszej i drugiej.

Wszystkie sprężarki warczały nadal, pokład drżał przyjmują-
jąc ich wibracje, a dwanaście węży doprowadzających powie-
trze pod wysokim ciśnieniem ze zbiorników rozdzielczych do
pontonów dziobowych wygięło się obszernymi łukami nad
burcią „Posejdon”.

Z mistrzostw szachowych Krakowa

W rozgrywanych obecnie w sali Do-
mu Kultury Związków Zawodowych
szachowych mistrzostwach Krakowa
rozegrano już 9 rund.

Prowadzi bez porażki Święciecki
(AZS) 7 pkt przy dwóch partiach od-
łożonych. Drugie i trzecie miejsce zaj-
mują Berezicki (Ogniwo) i Harmata
(Ogniwo) 5,5 pkt, na dalszych miej-
scach znajdują się: Walek (Wiśniarz-
Trzebinia) 4,5 pkt, Puchalski (Ogni-
wo) 4 pkt, Wessely (Ogniwo) 3,5
pkt, Bierowski (Górnik Bochnia), Ma-
jor (Kolejarz Kraków) i Szyszko-Bo-
husz (Ogniwo) po 3 pkt. Leśniak (O-
gniwo) 2,5 pkt, Rusczycki (Ogniwo)
2 pkt, Matejsko (Ogniwo) 1,5 pkt o-
raz Dąbrowski (Kolejarz Nowy Sącz)
— 0 pkt.

Na uwagę zasługuje b. dobra for-
ma wykazywana przez Święcieckiego.

Półfinały tenisa stołowego o wejście do klasy wojewódzkiej

Wczoraj rozpoczęły się w Proko-
cimi, w sali miejscowego Kolejarza,
półfinałowe rozgrywki w tenisie sto-
łowym o wejście do klasy wojewódz-
kiej.

W rozgrywkach klasy miejskiej spot-
kania rozgrywało 56 drużyn, grając w
siedmiu grupach, przy czym z każdej
grupy do finału zakwalifikowali się
mistrz i wicemistrz grupy.

Z czterestu półfinałistów wyłoni-
ni zostaną trzej zawodnicy, którzy
22 bm. rozegrają gry finałowe.

Nowy terminarz rozgrywek krakowskiej ligi wojewódzkiej

Sekcja piłki nożnej Wojewódzkiego
Komitetu Kultury Fizycznej dokonała
ostatnio zmiany w terminarzu rozgry-
wek w lidze wojewódzkiej. Nowy ter-
minarz przedstawia się następująco:

15 MARCA
Wiśniarz Andrzychów — Stal Nowa
Huta, Wiśniarz Chelmek — Unia Oświę-
cim, Kolejarz Wieliczka — Unia Borek,
Kolejarz Nowy Sącz — Unia Kraków,
Spółnia Bieżanów — Stal Zyrardów, Spół-
nia Nowy Targ.

22 MARCA
Spółnia Nowy Targ — Wiśniarz An-
drychów, Stal Zyrardów — Spółnia Kra-
ków, Unia Kraków — Spółnia Bieżanów,
Unia Borek — Kolejarz Nowy Sącz,
Unia Oświęcim — Kolejarz Wieliczka,
Wiśniarz Chelmek — Stal Nowa Huta.

29 MARCA
Wiśniarz Chelmek — Wiśniarz An-
drychów, Kolejarz Wieliczka — Stal No-
wa Huta, Kolejarz Nowy Sącz — Unia
Oświęcim, Spółnia Bieżanów — Unia
Borek, Spółnia Kraków — Unia Kra-
ków, Spółnia Nowy Targ — Stal Zyrardów.

6 KWIECIEŃ
Wiśniarz Andrzychów — Stal Zyrardów,
Unia Kraków — Spółnia Nowy Targ,
Unia Borek — Spółnia Kraków, Unia
Nowa Huta — Kolejarz Nowy Sącz,
Wiśniarz Chelmek — Kolejarz Wielicz-
ka.

12 KWIECIEŃ
Kolejarz Wieliczka — Wiśniarz An-
drychów, Kolejarz Nowy Sącz — Wiśni-
arz Chelmek, Spółnia Bieżanów —
Stal Nowa Huta, Spółnia Kraków —
Unia Oświęcim, Spółnia Nowy Targ —
Unia Borek, Stal Zyrardów — Unia Kra-
ków.

19 KWIECIEŃ
Wiśniarz Andrzychów — Unia Kra-
ków, Unia Borek — Stal Zyrardów, Unia
Oświęcim — Spółnia Nowy Targ, Stal
Nowa Huta — Spółnia Kraków, Wiśni-
arz Chelmek — Kolejarz Wieliczka.

Minęła godzina, dwie... Nad pontonami u dziobu ukazały się
bąble powietrza. Obie pary zostały wydłuchane prawie jed-
nocześnie.

Teraz całą moc kompresorów oddano na użytek pomp.
Przednie ładownie m/s „Adlerneest” były prawie dwukrotnie
obszerniejsze niż tylne. Wypompowanie z nich wody i wło-
czenie na jej miejsce powietrza, którego ciśnienie musiało
zrównoważyć miazdzące działanie ciśnienia na głębokości
trzydziestu pięciu metrów, miało potrwać jeszcze około dwóch
godzin.

Lecz już po upływie godziny nad pierwszą ładownią woda
zaczęła kłócić i burzyć się od bąbli i drobnych banieczek, które
wyróżyły się nagle jak pszczoły z ula.

Naczelnym inżynier spochmurniał. Wymienił szybkie spojrze-
nie z Czelusniakiem i położył, z zaciętymi ustami podszedł
do zegarów pływakowych, które wskazywały poziom wody
nad dnem.

Nie mogło być żadnej wątpliwości: wskazówka pierwszego
z nich stała na miejscu; pierwsza ładownia była nieszczelna.
Powietrze uchodziło z niej równie szybko jak tłoczyła je pom-
pa, a woda zalewała ją z tą samą szybkością, z jaką była przez
tę pompę wyciśniona. Stało się rzecz jasną, że w tych wa-
runkach ładowni opróżnionej w trzech czwartych nie da się
osuszyć całkowicie, dopóki szpary poniżej poziomu wody nie
zostaną uszczelnione.

Lecz o uszczelnieniu jakiegokolwiek szpar nie mogło być teraz
mowy: „Posejdon” nie znajdował się już nad wrakiem, lecz
o dobrych kilkadziesiąt metrów od jego burty, co stwarzało
bardzo poważne trudności przy opuszczaniu nurka. Poza tym
— pokład wraku był pochylony pod kątem, który prawie uniemożli-
wiał utrzymanie się na nim przy ograniczonej swobo-
dzie ruchu w skałandrze. Nie było trądów i lin zejściowych,
a skośne położenie statku, który wspierał się dziobem o dno,
mając rufę na powierzchni morza — niemal wyłączało możli-
wość dotarcia do szczeliny w burcie i do ich usunięcia.

Bokserzy Krakowa stanęli na ringu walcząc o mistrzostwo miasta

W PIĄTEK rozpoczęły się w hali ZS Gwardia indywidualne mistrzostwa Krakowa w boksie. Startuje 54 zawodników reprezentujących 8 kół sportowych a to: Gwardię Kraków i Tarnów, OWKS Kraków, Ogniwo Kraków, Kolejarz Kraków, Unia Oświęcim, Stal Tarnów i Spółnia Nowy Sącz.

P O oficjalnym otwarciu mistrzostw przez przedstawicieli sekcji pięściarskiej WKKF Klemensa Bogdanowicza rozpoczęto walki eliminacyjne.

W wadze koguciej Burzyński (Ogniwo Kraków) wygrał na punkty z Kłosem (Gwardia Tarnów), Gasowski (OWKS) po nieciekawej walce pokonał Zasadkę (Spółnia Nowy Sącz), Grzywoz (OWKS) wygrał w 3 rundzie przez tko. z Dobiją (Unia Oświęcim) oraz Dąbrowski (Ogniwo) wygrał w drugiej rundzie przez dyskwalifikację z Dudkiem (Gwardia Tarnów).

W wadze piórkowej po ciekawej i na dobrym poziomie stojącej walce Kłosek zwyciężył na punkty Bąbierza (OWKS) W drugiej walce w tej wadze Boczański (Ogniwo) wygrał na punkty z Ryską (Unia Oświęcim).

W dwóch pozostałych walcach Wędłocha (OWKS) pokonał Walicką (Gwardia Kraków), a Odrzł (Ogniwo) zwyciężył w pierwszej rundzie Bąbierza (Gwardia Tarnów) przez dyskwalifikację na skutek nieprzygotowania zawodnika Gwardii do walki.

W wadze lekkiej Jackiewicz (Kolejarz) odniósł niespodziewanie zwycięstwo nad Sendzieliszem (OWKS). Była to pierwsza niespodzianka piątkowych walk.

W drugim spotkaniu Sojka (Gwardia Kraków) pokonał Szymczek (Unia Oświęcim).

W wadze lekkopółśredniej Pastawski (OWKS) wygrał wysoko na punkty z Polcem (Spółnia Nowy Sącz), Kudłak (Gwardia Kraków) pokonał Barzyńskiego (Unia Oświęcim), Graf (Gwardia Kraków) wygrał z Błasiakiem (Ogniwo) oraz Aleksander (Stal Tarnów).

W wadze lekkopółśredniej Grzywacz I (OWKS) zwyciężył przez poddanie się zawodnika Freja (Stal Tarnów). Musiał (Gwardia Kraków) pokonać w pierwszej rundzie Łatawskiego (Spółnia Nowy Sącz) przez poddanie się zawodnika.

W wadze półciężkiej na skutek zgłoszenia zaledwie dwóch zawodników odbędzie się dzisiaj spotkanie finałowe. W wadze ciężkiej zgłosił się tylko jeden pięściarz.

Piątkowe spotkanie sędziowali w ringu: Pankowski i Jura, na punkty: Bogdanowicz Jan, Bogdanowicz Klemens, Szostak, Filipiek, Kowalski, Pietrzykowski, Pankowski i Jura.

W dniu dzisiejszym, tj. w niedzielę o godz. 18 odbędzie się walki finałowe.

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

Stadion Gwardii, godz. 15: Górnik Radlin — Gwardia Kraków (o mistrzostwo pierwszej ligi).

Stadion Spółni w Dąblu, godz. 15: Spółnia Nowy Targ — Spółnia Kraków (o mistrzostwo ligi wojewódzkiej).

Boisko Kolejarza Wieliczka, godz. 15: Unia Borek — Kolejarz Wieliczka (o mistrzostwo ligi wojewódzkiej).

Boisko Spółni w Bieżanowie, godz. 15: Stal Zyrardów — Spółnia Bieżanów (o mistrzostwo ligi wojewódzkiej).

BOKS

Hala ZS Gwardia, ul. Reymonta, godz. 18: finały pięściarskich mistrzostw woj. krakowskiego.

TENIS STOŁOWY

Świdlica Ogniwa MPK, ul. Bocheńska, godz. 11: Ogniwo Plock — Ogniwo Kraków (drużynowe mistrzostwa Polski).

Dom Medyków, ul. Grzegorzka 24, godz. 10: Akademickie mistrzostwa o kręgu w tenisie stołowym.

Sala KS Kolejarz Prokocim, godz. 9 i 15: półfinałowe rozgrywki o wejście do klasy wojewódzkiej.

PLYWANIE

Pływalnia MDK, ul. Krowoderska 8, godz. 17: AZS Szczecin — AZS Kraków (o mistrzostwo AZS).

ZAPASY

Sala Wiśniarza, ul. Sokolska, godz. 10 i 17: indywidualne mistrzostwa woj. krakowskiego w zapasach.

LEKKOATLETYKA

Hala WSWF, ul. Grzegorzka, godz. 9,30: kontrolne zawody lekkoatletyczne szkół średnich ogólnokształcących.

OTWARCIE SEZONU WIOSENNEGO

Stadion ZS Kolejarz, ul. Grzegorzka 1, godz. 15: uroczyste otwarcie nowego sezonu wiosennego.



DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI OTWARCIA SEZONU

Dziś o godz. 13.30, na boisku ZS Kolejarz, odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu wiosenne-letniego. Z okazji otwarcia odbędzie się zawody piłkarskie, lekkoatletyczne oraz pokaz podnoszenia ciężarów.

Zawody poprzedzone będą defiladą wszystkich zawodników kola sportowego Kolejarz DOKP, po której nastąpi wciągnięcie na maszt flagi Zrzeszenia. Zbiórka zawodników kola na stadionie przy ul. Grzegorzkiej o godzinie 13.15.

ODPRAWA JUNIORÓW PIŁKARSKICH

W poniedziałek 16 bm. o godz. 17, w Domu Zw. Zawodowych Kolejarzy w Krakowie przy ul. Filipa 6, odbędzie się odprawa juniorów piłkarskich, zorganizowana przez Wojewódzka Radę Trenerów w związku z rozpoczęciem sezonu piłkarskiego.

Wszystkie kola sportowe naszego województwa powinny być reprezentowane na poniedziałkowej odprawie.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA WKKF

...w Krakowie zawiadamia, że w związku z rozpoczęciem sezonu wiosennego, odbywać się będą zebrania sekcji w każdy wtorek o godz. 19 w sali WKKF, ul. Basztowa 6.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. W razie uzasadnionej nieobecności wliczenia udziału w zebraniu, należy nadesłać usprawiedliwienie do sekretariatu sekcji.

KRAKOWSCY SĘDZIOWIE NA MISTRZOSTWACH POLSKI W BOKSIE

Na mistrzostwa Polski w boksie, które odbędą się w Poznaniu, powołano z Krakowa tylko dwóch sędziów: Klemensa Bogdanowicza i Kazimierza Pankowskiego.

Pierwszy, należący do naszych najlepszych arbitrow pięściarskich, będzie na mistrzostwach Polski sędzią punktowym, drugi wyróżniający się przedstawiciel młodszej generacji, prowadzić będzie walki w ringu.